Nr 62. Kraków, Wtorek 17 Marca 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje **10 h.**, z przesyłką pocztową **12 h.** — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych** nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.164.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejscowiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Smutne widoki.

Kraków, 16 marca.

Dzienniki wiedeńskie podają „kalendarz“ prac parlamentarnych w bliższym i dalszym czasie. Z rozkładu tych prac i terminu, jaki wypadnie na zwołanie Sejmów krajowych, wynika, że jak całe państwo nie będzie mieć do końca jesieni konstytucyjnie uchwalonego budżetu, taksamo bez budżetów, przez Sejmy uchwalonych, obchodzić się będą musiały największe kraje, między niemi Galicya. Obecnie bowiem tak się przedstawia terminarz parlamentarny:

Jutro rozpoczyna Izba poselska obrady nad przedłożeniami o ugodzie z Węgrami. Jakkolwiek przedłożenia są wynikiem długich pertraktacyj z Węgrami, zakończonych ostatniego grudnia r. z. po długich i mozolnych rokowaniach, i dla tego prawie nic w nich zmienić już nie będzie można, — pomimo tego obrady nad temi przedłożeniami potrwają, co najmniej, do końca czerwca. Skutkiem tego do załatwienia budżetu państwowego na rok bieżący, w drugiem czytaniu przystąpić będzie mogła Izba dopiero w jesieni, w którym to czasie wniesiony już będzie także preliminarz budżetu na rok 1904.

Do 3 kwietnia, t. j. początku feryj wielkanocnych, które potrwają prawie do końca tegoż miesiąca ze względu na święta greckiego obrządku, załatwi się Izba z pierwszem czytaniem ustaw ugodowych; drugie czytanie rozpocznie się po świętach. Stąd najoczywistszy „brak czasu“ dla Sejmów krajowych, które taksamo uszanować muszą termin świąteczny, jak parlament. Co najwyżej małe sejmiki, jak dalmacki, zwołane będą na krótką sesyę. Donosi też „Gazeta Narodowa“, że rząd zamierza, po porozumieniu się „z kompetentnemi czynnikami krajowemi“, zwołać Sejm galicyjski na dłuższą sesyę dopiero we wrześniu.

W artykule p. t. „Prowizoryum budżetowe“, zamieszczonym w sobotnim numerze naszego pisma, wykazaliśmy, na jakie straty narażony będzie kraj cały i autonomiczny jego zarząd, jeżeli Sejm nasz nie będzie w kwietniu zwołany. Stwierdziliśmy, że dalsze opóźnienie w uchwaleniu budżetu byłoby wprost klęską dla kraju. Nie przypuszczając też, aby rząd mógł tak słusznemu żądaniu odmówić, uchwalił Wydział krajowy postarać się o wyjednanie zezwolenia cesarskiego na dalszy pobór krajowych dodatków do podatków bezpośrednich tylko do końca kwietnia.

Niezrozumiałą więc jest dla nas rzeczą, na jakiej podstawie rząd przypuszcza możliwość odłożenia sesyi Sejmu galicyjskiego aż na wrzesień? „Gazeta Narodowa“ donosi, że rząd uczynić to ma „po porozumieniu się z kompetentnemi czynnikami krajowemi“. Cóż to mają być za „czynniki“ i na jakim gruncie oprzeć się ma „porozumienie“? Wydział krajowy jest tutaj czynnikiem kompetentnym już z natury rzeczy, obecnie zaś, ze względu na argumenty, jakie za najwcześniejszem zwołaniem Sejmu przytoczył, możliwem jest albo przyjęcie, albo odrzucenie jego żądania, — o „porozumieniu“ się nie może tutaj być mowy. Przecież nie można stawiać kwestyi spornej z tego, co jest koniecznością i co jest uznanem prawem samorządu.

Stoimy więc wobec faktu, nie nowego wprawdzie, lecz mimo to bardzo bolesnego, że bezrobocie parlamentarne rujnuje krajowy samorząd, że skutkiem złego funkcyonowania machiny centralnego parlamentu, autonomiczny zarząd krajów spotyka się z nieprzepartemi trudnościami. Państwo konstytucyjne rządzi się w rzeczywistości absolutnie, bo rząd otrzymuje budżet bez uchwał parlamentarnych, a jedynie na podstawie § 14; w ślad za tem nadużyciem konstytucyjnem idą zarządy autonomiczne; one także wybierają podatki nie na podstawie uchwał sejmowych, lecz z rozporządzenia cesarskiego.

Dokąd dojdzie Austrya na tej drodze? Już nietylko zatracenie poczucia swobód konstytucyjnych musi być następstwem tego stanu rzeczy, lecz upadek ekonomiczny przytłumia wszelkie zarodki naturalnego rozwoju krajów i ludów. Smutne, coraz smutniejsze na przyszłość widoki!

Wiec narodowy.

(Koresp. „N. Reformy“).

Lwów, 15 marca.

(=) Dziś odbyło się posiedzenie Komitetu wykonawczego wiecu narodowego. Obecnych było 22 członków Komitetu. Obradowano przedewszystkiem nad ustaleniem terminu Wiecu. Pierwotny wniosek, ażeby termin ten oznaczyć na dzień 3-go maja, nie utrzymał się. Podniesiono przeciw niemu dwa głównie zarzuty. Ze strony rolników zarzucono mianowicie, że w tym czasie są jeszcze niepokończone wiosenne roboty w polu, tak niesłychanie dla rolników ważne — a na odbytym niedawno zjeździe polskiego stronnictwa ludowego, włościanie prosili, żeby oznaczyć inny termin, ponieważ w pierwszych dniach maja nikt z nich przyjechaćby na Wiec nie mógł. Drugi zaś zarzut był, że skoro w dniu tym wszędzie, w całym kraju odbywają się pamiątkowe obchody, przeto równoczesne odbycie Wiecu albo wpłynęłoby niekorzystnie na te obchody, odrywając od nich wielu i to niezawodnie takich, którzy się obchodami temi najgorliwiej zajmują, albo odwrotnie wielu z tych obywateli powstrzymałoby się od udziału w Wiecu, co znowu na Wiec oddziałałoby szkodliwie.

Po dłuższej dyskusyi zgodzono się wreszcie na termin 31 maja i 1 czerwca, t. j. na Zielone Świątki. Jest to czas dla wielu bardzo dogodny — a dwa dni świąteczne ułatwiają każdemu przyjazd. Zachodzi tylko okoliczność, że Towarzystwo szkoły ludowej zazwyczaj w tym czasie odbywa swoje doroczne walne zgromadzenie. Komitet wszakże sądził, że łatwo będzie doprowadzić do takiego porozumienia, ażeby te dwa zjazdy wzajemnie sobie nie przeszkadzały. W tym celu zniesie się prezydyum komitetu wiecowego z Zarządem głównym szkoły ludowej.

Uchwalono następnie wybrać komisyę redakcyjną, która ma ułożyć program wydawnictw Wiecu i przedłożyć go Komitetowi wykonawczemu. Do komisyi tej weszli pp. Kołakowski, dr Lilien, Wasilewski, Wysłouch i Thullie.

Wybrano także komisyę gospodarczą mającą się zająć gospodarczą stroną zjazdu, obmyśleniem i przysposobieniem lokalu na obrady pełnego Wiecu i sekcyj, zebraniem towarzyskiem i t. p. Do komisyi tej weszli pp.: Ciuchciński, Michalski, Romanowski Ignacy, Szafrański i Wojnarowski. Komisya ta ma prawo uzupełnienia się do dowolnej liczby członków za pomocą kooptacyi z poza Komitetu.

Nastąpiły sprawozdania wszystkich trzech sekcyj: organizacyjnej, obrony narodowej i spraw wewnętrznego rozwoju. Sprawozdania odnosiły się do referatów, jakie mają być przedłożone Wiecowi. Rezolucye, przy każdym referacie wnoszone, będą w odbitkach rozesłane członkom Komitetu i przyjdą na następnem posiedzeniu pod obrady, celem powzięcia ostatecznych uchwał. Nie chcąc niejako uprzedzać tych uchwał, nie podaję na razie ani treści referatów, ani wniosków do rezolucyj. Zaznaczę tylko, że jest już przygotowanych kilkanaście referatów w bardzo ważnych sprawach z różnych dziedzin narodowego życia. Szczególniej obficie przedstawia się dział wychowania i szkolnictwa. Na wyraźne życzenie p. Kazimiry Bujwidowej z Krakowa zaznaczy komitet w osobnym referacie, że szanowna referentka cofnęła swój referat o pozaszkolnej pracy nad oświatą ludu, do którego nadesłała już była wnioski do rezolucyj.

Po załatwieniu kilku jeszcze mniejszej wagi spraw bieżących zamknięto posiedzenie, które trwało od godz. $10^1/_2$ przed południem do $1^1/_2$ po południu.

Najważniejszą dla dalszej pracy przygotowawczej jest uchwała komitetu, oznaczająca już ostatecznie termin odbycia Wiecu. Jest w naturze naszej, że prace bezterminowe idą bardzo powoli i opieszale. Temu przypisać należy, że wielu zapowiedzianych albo z inicyatywy sekcyj komitetu wywołanych referatów, referenci dotąd jeszcze nie nadesłali. Obecnie, gdy termin oznaczony, gdy od samego Wiecu dzieli nas już tylko 10 tygodni, spodziewać się należy, że referenci pospieszą z nadesłaniem swoich rezolucyj i streszczonego ich umotywowania. Komitet musi w ciągu miesiąca kwietnia załatwić się z wszystkiemi referatami i rezolucyami, jakie mają być na Wiecu wniesione i z ułożeniem szczegółowego programu. Dla tego jest pożądane, ażeby w pierwszych dniach kwietnia referaty i rezolucye były już w ręku komitetu, a przynajmniej sekcyj komitetowych, ażeby pozostało dość czasu do wykończenia programu i rozesłania go wraz z zaproszeniami. Jeżeli wszyscy zgłoszeni referenci dopiszą — Wiec może być obfitością swego programu prawdziwie imponujący.

Z prasy rosyjskiej.

(Prawosławne duchowieństwo. — Demonstracya w Helsingforsie. Ojciec Iwan z Kronsztatu Chrystusem — Naczelnik policyi Kożałowskij i kozacy — Emigracya Tatarów. — Wyraz „pan“).

Nie należy się dziwić, że carat w manifeście zwrócił szczególniejszą uwagę na duchowieństwo prawosławne. On, monarcha, prawosławny, większość ludu na papierze prawosławna, tylko duchowni prawosławni, to parodya kapłaństwa. Pijatyka w karczmie razem z chłopami, karty, to jedyna rozrywka popa wiejskiego w Rosyi. Poziom umysłowy jest u niego bardzo niski. Gdyby mnie posądził ktokolwiek o nieprawdomowność, odwołuję się na tych, co byli w Rosyi na wsi, a zresztą przytoczę wyjątki z gazety poważnej, „Nowoje Wremia“, wychodzącej w Petersburgu.

„Naczelnik policyi z Mielnic, na Wołyniu, otrzymał list od duchownego prawosławnego z Porska treści następującej:

Wczoraj, 15 lutego b. r., przy zabudowaniach i na gruntach sąsiada, Dyonizego Michniewicza, znaleziono przebitą świnię moją, która zostawiła pięć prosiąt osieroconych. — I dlatego proszę Pana przybyć jaknajśpieszniej do Porska w celu sporządzenia protokółu i usunięcia świni, która do tej pory znajduje się na miejscu wiecznego spoczynku.

Świaszczennik ... (podpis).

„Myśmy przytoczyli — pisze „Nowoje Wremia“ list w całości bez zmiany. Duchowny ten jest jednym z bardziej inteligentnych popów po wsiach. Z tego można wnioskować, na jakim stopniu znajduje się stan umysłowy duchownych w Rosyi“.

„W innem znów miejscu — pisze tasama gazeta — istnieje swego rodzaju pokuta kościelna. Wszystkie kobiety, które, nie mając mężów, powiększą liczbę parafian, przy chrzcie są obowiązane za każde dziecko zapłacić trzy ruble kary miejscowemu duchownemu. Te zaś, które nie chcą lub nie mogą tego uczynić, muszą stać podczas nabożeństwa w ogrodzonem miejscu. Pomimo tej kary, w tych miejscowościach więcej jest dzieci nieślubnych, niż w innych“.

Było to dnia 2 marca; pociąg kolejowy stanął w Helsingforsie, a między innymi wysiadł z wagonów Streng, prezydent z Abo. — O przyjeździe jego byli powiadomieni miejscowi polityczni agitatorzy. Cała masa ludu otoczyła Strenga i odezwały się krzyki: „zdrajca“, świsty, plucia i t. p. Streng nie mógł dosiąść koni. W hotelach pobliskich, w których pragnął skryć się, nie chciano go przyjąć. — Dopiero policya uwolniła go z niewoli swoich ziomków. Dowiedziano się jednak, gdzie Streng się znajduje, i porozlepiano na tym domie napisy: „Streng, zdrajca ojczyzny“. Manifestacya ta wywołana była tem, że Streng, jako prezydent w Abo, przyjął rozkaz carski usunięcia 16 urzędników, z rodu Finlandczyków, za patryotyczne ich przekonania.

Wyprawiano i u nas taką kocią muzykę ugodowcom rosyjskim, dziś jednak każdy im rękę podaje i przyzwyczajono się do tego, że tak być musi. Może we Finlandyi dłużej przetrwa duch oburzenia, może upamiętają się ci, których dziś zdrajcami nazywają.

Do Kronsztadu niedawno przybyła masa ludu prostego ze sfer kozactwa dońskiego. Ponieważ zachowanie się ich po drodze było rażące, przeto policya przybyłych do Kronsztadu aresztowała. Zapytani, po co przybyli, odpowiadali wszyscy, że przybyli do Jana, „do Chrystusa“. I w uporze swoim przetrwali. Nawet małe dzieci powtarzały, że wierzą, iż „Ojciec Iwan“ jest Chrystusem. Odesłano ich z powrotem do Karpówki nad Donem. Fakt ten wyjaśnia i potwierdza ciemnotę ludu rosyjskiego i jednocześnie naprowadza na myśl, że w Rosyi lud prosty oczekuje nerwowo jakiegoś przewrotu. Jakiego i kiedy? okaże przyszłość.

W Chutorowie, wsi na Wołyniu, powstał pożar. Kto mógł, biegł z pomocą. Niejaki Makarow dowoził wodę. Naczelnik policyi Kożałowskij rozkazał mu, aby w to, a nie inne miejsce dostarczał wody. Makarow jednak inne miał polecenie i sprzeciwił się temu rozkazowi, za co go spotkała wielka... nieprzyjemność w postaci kułaków bez liku. Zmęczony policmajster wydał rozkaz do stojących obok kozaków: „przybawtie-ka jemu“. Kozacy dodali,— lecz Makarow pod razami nahajek zemdlał. Sprawa ta rozpatrywana była przez sąd i Makarow skazany był na cztery miesiące więzienia (!). Kożołowskij zaś na cztery doby aresztu, jeden z kozaków na tydzień. W drodze rekursu Makarowa uwolniono, ale wówczas, gdy ten już przesiedział dwa miesiące w więzieniu. Taka jest sprawiedliwość w Rosyi!

Z powodu rozruchów w Macedonii, sułtan zbiera siły zbrojne. Nawet i z Rosyi przesiedlają się niezadowoleni do Turcyi. W ostatnich miesiącach całe wsie tatarskie Krymu przenoszą się do Turcyi na stałe, słysząc o wojnie. Rząd rosyjski nie stawia na razie żadnych przeszkód, lecz z czasem, gdy się spostrzeże, kto wie, czy nie zamknie granicy turecko rosyjskiej dla emigrantów.

Gazety rosyjskie z powodu cenzury tak są często bezbarwne, że oprócz wiadomości, że „Najjaśniejszy Hosudar Imperator z Najjaśniejszoju suprugoju“ raczył zjeść obiad, być obecnym w cerkwi, przyjąć generałów, podpisać to, co mu przedłożono — nie mają nic lepszego do pisania. Ostatniemi czasy zamieszczały dzienniki rosyjskie sprawozdania z budowy drogi syberyjskiej, ze zjazdu fabryk metalowych i komitetów gubernialnych, radzących nad polepszeniem stanu materyalnego rolnictwa i przemysłu. Na dowód tego przytoczę treść ciekawego artykułu z dzienników rosyjskich.

Pan Kruszewan porusza głęboką myśl: dlaczego Polacy powtarzają wyraz: pan? I dochodzi do wniosku, że Polacy na tem bardzo wiele tracą. Polaków — powiada — jest 15 milionów. — Przypuśćmy, że oni, rozmawiając z sobą w towarzystwie tylko cztery godziny dziennie, to każdy z nich wypowie 4000 razy wyraz „pan“. 15 zaś milionów będzie wymawiało ten wyraz 4000 razy więcej, t. j. 60 miliardów razy. Rachując, że wyraz „pan“ podczas jednej minuty Polacy wymówią 60 razy, to podczas jednego dnia tracą oni przez ten wyraz miliard sekund, czyli 277 777 godzin. Zważywszy, że dzień roboczy trwa tylko 8 godzin, otrzymamy 34.722 dni roboczych, które, jeżeli obliczyć po 1 rublu, kosztują Polaków 34.722 ruble, co w przeciągu roku wyniesie 12,573.550 rubli.

Zadowolony ze swych wywodów, dodaje dziennik: „Oto, co kosztuje Polaków jeden wyraz: pan?“

Najwidoczniej Rosyanie już stępili pióra w pisaniu o polityce polskiej, kiedy zajmują się takiemi... studyami statystyczno-ekonomicznemi!

Kł.

Ernest Legouvé.

Paryż, 14 marca.

[=] Nie rzadko się tak zdarza, a jednakże wywołuje to zdziwienie: rano wstał ktoś zdrowy z łóżka, a wieczorem legł na marach. Tak było z Ernestem Legouvém, który wczoraj był jeszcze na swojej godzinie szermierki, a dzisiaj

Nowe poezye.

I.

Poranek młodej wiosny. Dużo ozonu, brzasków, pobrzęków pierwszych żyjątek, otwierających szeroko oczy. Surowy jeszcze zapach ziemi, chłodne jeszcze promienie, kwiaty wszystkie zielonym zaledwie aksamitem rozkwitają — jaka za to świeżość i krzepkość krew ci w żyłach utlenia, jakie dokoła skarby nadziei, nadzieje skarbów. Minęły dopiero noce okropne, noce wichrów i jęków, biczowań ziemi i huku pękających lodów — teraz świat cały oczekuje, tęskni, raduje się pewnością nadchodzącego szczęścia. Szczęście to takie proste. Rozrost nastąpi, rozkwit, rozwielmożnienie się pól i lasów i wszystkiego, co w nich i z niemi żyje. Takie to zwyczajne, a przecie dziw... dziw i cud nad cudami. Powtarza się bezustannie, a wiecznie tajemnicą jest boską i czarem niewymownym i rękojmią zmartwychwstania wszystkiego, co ma w sobie moc życia, choćby chwilowo zakrzepłą i śniegiem przywaloną i wichrem smaganą. Błądzi więc dusza wśród tych czarów, pełną piersią wchłania młode ich życie, pełnem uczuciem zatapia się w ich tajemnice, a gdy serce rozśpiewane przyniesie także echa nocy onegdajszych, wycia melodyj jesiennych i zimowych — nie odegna się ich... Splotą się z pieśniami rozkwitającej wiosny w jednę wielką, pełną symfonię życia, a słońce wiosenne poprzez chwilowe chmury jaśnieć nie przestanie, a ziemia, surową dysząca wonią, nie przestanie przyrzekać plonów błogosławionych.

Evoë życie — życie wiosny, tajemnic i potęgi przyszłej!

Takie uczucia ogarniają nas przy czytaniu poezyj Staffa — szczególnie zbioru ich ostatniego *)

„Sny o potędze“, usymbolizowane także postacią „Mistrza Twardowskiego“, stają teraz przed nami, jako „Dzień duszy“. Dzień pełny, bogaty, obdarzony całą skalą tonów, całą siłą twórczości, dzień wiosny. W tej szerokości skali i w intenzywności tonu — różnica i postęp ogromny, w porównaniu z tonami poprzedniemi.

Niepospolitą jest skala uczuć, jaką obejmuje dusza młodego poety. Kiedy pełen zachwytu opiewa „Szczęście wiosenne“, ma wdzięk i delikatność i piękność brzasków słonecznych, kładących się złotem świetlistem na młodych listkach.

Ranek, tęcz i opalów czarodziej misterny,
W powietrzu dziwnie lekkiem, złotem i błę-
[kitnem,
Przelewa mgły i światła i graniem nieuchwy-
[tnem,
Jak gdyby w szklanem wnętrzu kryształnej
[cysterny.
. . . . . .
Ledwo łodygi drgnęły szmerem krwi roślinnej,
Rodzącemi się dziwy zaniepokojony,
Powiew wiatru się ocknął z swej nudy bez-
[czynnej.
Cudem życia i pierwszem ciepłem rozmarzony,
Rozleniwiały wilgną wonią ziemi młodej,
Trąca krzewy pijące oszołomione dreszcze
Z óez słońca; chce z nich strząsnąć niezrodzone
[jeszcze
Pyły i po błękicie rozsiać nieb i wody,
Roztrwonić tysiąc czarem nabrzmiałych kropelek
Woni — z pustą swawolą dziewcząt, trwoni-
[cielek
Swej słodkiej, opieszałej, niebacznej urody...

Takich pogodnych, słonecznych obrazów jest więcej; cała przyroda żyje w jego poezyi, spowita w czar dziwnej bezcielesności; duch jego przeżył ją, odrzucił wszystko, co materyalne, zostawił, co duchem: „jam wonią, którą wygnał sad“ — mówi na jednem miejscu, i ta przenośnia ma szersze znaczenie. A jak dusza jego wzbiera, ile w wezbraniu tem grozy, dreszczów i potęgi i błysków, jakby z zaświatów, kiedy wędruje „Przez mrok“! Ten cykl zbioru, Staff, jako piewca smutku i bólu, najsilniej do mnie przemawia. I tutaj „woń, którą wygnał sad“ — życie, woń czysta, gdy drzew i kwiatów, rodzących ją, nie widzimy; theatrum duszy, obchodzące się bez wszelkich kulis; „avantures d'ame“, gdy świat zewnętrzny symbolów tylko i metafor dostarcza. A jak potężnym — przy całej subtelności — jej wyraz!

Hej! wicher wyje, a las zwiędły ginie,
Cichy krok śmierci słychać w uschłej trawie...

...Chłop się powiesił w opuszczonym młynie...
Dziewczyna dziecko utopiła w stawie...

Jesteśmy wprowadzeni w Gehennę wszystkich nędz i rozpaczy życia — bez życia, „woń“ tylko piekła wchłaniając.

...Przez mórz umarłych ogłuchłe odmęty
Z dalekiej drogi płyną me okręty...
Po fali czarnej, nieruchomej, gładkiej,
Trupów przywożą me żałobne statki...

A raz mi ludzie jasną wieść przynieśli,
Że wielkie idzie na świat Zmiłowanie,
Że spokój idzie po szumiącym łanie...
Mir niesie prorok pogodny, Syn cieśli...

A statek wraca po długiej wyprawie
I wiezie trupów po głuchej głębinie,
A dziewka dziecko utopiła w stawie,
A chłop powiesił się w odludnym młynie...

A ci, co w pracy i męce się trudzą,
W łachmanach muszą iść pod strzechę cudzą!
A ci, co padli w zwątpieniu, nie wskrześli...
A śpiący w smutku — w rozpaczy się budzą...
Proroku blady, smutny Synu Cieśli!..

Jak drzewa płaczą strwożone śmiertelnie,
Jak wicher wyje...

Łka dusza i żali się, ale baczne ucho w płaczu tym nie poczuje żadnych tonów namiętnych, żywiołowych, tryskających, jak źródło z niebacznie otworzonej żyły podziemnej. — Najpiękniejsze może wiersze, znajdujące się w tym tomie, „Wejmuta“, „Upadek“, „Pieśni szaleńca“ i t. d., są wtórem, jakie serce gra wyobraźni — nie naodwrót. Lutnią Staffa kieruje zawsze świadoma siebie, głęboka refleksya. Pełnia ducha w nim tak bogata, że może stać zupełnie ponad życiem, (nie poza niem, to słabość!); — „ja nie proszę, niczego nie głodny“ — śpiewa; „mam duszę i samotność, więc wszystko mi dano“. Ale tej duszy rozkazuje jasny, silny mózg. — Stąd tyle w nim szlachetnego, arystokratycznego panowania nad sobą i przedmiotami, stąd nadzmysłowy charakter jego wizyj, stąd cała jego filozofia.

Bo oto inteligencya przeżyła mrok i burze i grozę jesieni, natura wiosenna — pozbawiona żywiołowości lata — wydobywa się na jaśń. I obserwuje ona siebie czujnie i mądrze, i wyczuwa wszystkie kiełki i soki, jakie w sobie nosi, i zapala się pragnieniem doprowadzenia ich do rozkwitu, do potęgi, do panowania. — Kowalem wydaje się sobie, który życie musi swoje wykuć, a zdruzgotać, co w niem marnem i słabem; drwalem, chodzącym po sadzie duszy, w którym „padnie, co nie rodzi!“ Jak organizatorzy i dowódcy czynu, nie widzi Staff w kobiecie li harfę liryczną. W „Pieśni o oczach“ wielbił przedewszystkiem kobietę-matkę, obecnie w kobiecie znowu wielbi toż posłannictwo.

Nie znam męża — a syn już w mojej duszy
[żywie
Piękny, dumny i silny...

A czego matka jego synowi najwięcej życzy:

...wyjednam szczepowi dar ducha
Najszczytniejszy: Nie znać nigdy druha
I być godnym mieć wielkiego wroga!

Natura wiosenna, obietnic pełna i nadziei, plonów nienarodzonych i misteriów świętych, drżąca dreszczem oczekiwań i cudów, natura ta, pełna przeczuć jutrzejszej wielkości, jest też dobrze świadomą pierwiastku swego metafizycznego. Tajemnicą ona dla siebie — odbicie nieskończonego misterium wszechżycia. — Cudem wszak jest wiosna, cudem — świat cały; człowiek z duszą, prowadząc „życie bez zdarzeń“, proste i szare, może jednak, idąc w śmierć, powiedzieć, że „widział rzeczy, których tu — nie widział żaden człowiek“. W rozpamiętywaniu tych zgrozą drżących tajemnic bytu — Staff przypomina nieraz Maeterlincka („Zdarzenia cichych ludzi“), ale natura wiośniana ku pogodzeniu go wiedzie, ku jakiejś „harmonia praedistinata“, ponad złudy i mamidła dnia kłamliwego. Tam panuje absolutna konieczność, w obliczu której godzą się grzech i cnota, szczęście i krzywda, jako nierozłączne ogniwa bytu, pełniące tajemniczą swą misyę... Tam błyskają światła ukryte, zaćmiewające ograniczony rozum ludzki, ukazujące poza zdradną grą pozorów odwieczną sprawiedliwość Przeznaczenia... I wpatrzony w nie, poeta wznosi się ponad życie do podgwiezdnych jakichś tumów, śle ziemi, jakby z wyżyny organów, tony wszechrozumienia i wszechmiłowania. Już nie młody junak przez niego mówi, dla którego świat jest cudownym labiryntem przygód, lecz surowy a słodki i głęboko-ludzki mędrzec. Duch prawdziwie nowoczesny, nie od-

*) Leopold Staff: „Dzień duszy“. Lwów. Nakładem Księgarni Polskiej“. Str. 156.

o godzinie 5 rano wyzionął ducha. Chorował zaledwie 15 godzin. Tak szybko!

Ba — ale ten Legouvé liczył 96 lat życia, setkę bez czterech lat. Podeszły, zgrzybiały rzec można wiek, ale nie dla zmarłego, który do ostatka był młodym starcem. Dnia 15 lutego b. r. obchodził 96 rocznicę swoich urodzin i rokował sobie w owym dniu jeszcze wcale długie życie. Ten mały, zgrabny, o młodzieńczych ruchach staruszek snuł jeszcze plany na przyszłość, i to nie na jutrzejszy dzień, ale na dziesiąty rok.

W dniu ostatniej rocznicy swojej nie zaniedbał lekcyi szermierki, która była ulubionym jego sportem. Ćwiczeniom ciała oddawał się wogóle z wielkim zapałem i niedawno jeszcze jeździł na bicyklu, a przed kilku laty przepłynął podobno wpław Sekwanę. Towarzyszyła mu córka jego, pani licząca obecnie 67 lat życia.

— Chcę żyć tak długo, dopóki mogę w ręce utrzymać pióro, floret i widelec — mawiał Legouvé.

Jak wspomniałem w piątek przed południem brał jeszcze nieboszczyk udział w szermierce, o godzinie 2 po południu zachorował, a dzisiaj, to jest w sobotę, o godzinie 5 rano zakończył życie.

Urodził się dnia 15 lutego 1807 r. w Paryżu, otrzymał już w roku 1827 za wiersz na cześć sztuki drukarskiej nagrodę Akademii i wystąpił na widownię literacką w roku 1833 z powieścią „Max“. Kilka innych powieści nie zjednało mu większego uznania. Dopiero zwrócił na siebie powszechną uwagę prelekcyami, które w r. 1847 rozpoczął w „Collège de France“. Były one poświęcone historyi rozwoju kobiet. Wydał je później w opracowaniu książkowem p. t. „Histoire morale des femmes“ i „La femme en France au XIX siècle“. Książki te zjednały mu uznanie, zwłaszcza świata niewieściego wyższych sfer towarzyskich. W pokrewne struny uderzał Legouvé w późniejszych swoich dziełach: „La science de la famille“ (1867) i „Messieurs les enfants“ (1868). Apoteozą dzieci, jako wszechwładców domu rodzinnego, pozyskał serca wszystkich matek. Tymczasem wszedł Legouvé i na deski sceniczne, a miał to szczęście, że trzy największe współczesne tragiczki francuskie znalazły pole tryumfów w jego utworach: panna Mars w „Ludwice de Liguerolles“, Rachel w „Adryannie Lecouvreur“, napisanej w roku 1859 wspólnie ze Scribem, tudzież Adelajda Ristori w tragedyi „Medea“.

Inne utwory Legouvé'go, pisane częścią do spółki ze Scribem, a znane i u nas, noszą tytuły: „Bataille de dames“, „Les contes de la reine de Navarre“, „Par droit de conquète“, „Les doigts de fée“ (1868), „Beatrix“, „Les deux reines de France“ (1865), „Miss Susanne“ (1867), „Anne de Kerviler“ (1880) i „La consideration“ (1880). Słynne swoje konferencye obyczajowej, społecznej i literackiej treści, na które gromadziły się przez kilka dziesiątków lat tłumy publiczności w Paryżu, zawarł Legouvé w dziele: „Les peres et les enfants au XIX siecle“ (1869, 26). Zwróciła też na siebie uwagę całej Europy książka Legouvé'go: „L'art de la lecture“, a do najciekawszych i najtreściwszych książek pamiętniczych należą jego „Soixante ans de souvenirs“ (1887).

Legouvé był najstarszym członkiem akademii francuskiej, na której posiedzenia uczęszczał pilnie. Obecnie zawakowały pod kopułą pałacu Mazarina dwa fotele: po Gastonie Paris'ie i Erneście Legouvém.

Z kraju.

Z Wojnicza. Niejedno już miasteczko oglądałem w życiu, kinąc cicho, mimo wielkiej dozy optymizmu, na nasze galicyjskie porządki; to też niezmiernie byłem uderzony schludnością i czystością Wojnicza. Jest to fakt tak niezwykły, że spieszę, by się z tem wrażeniem podzielić. Ma to miasteczko jakiś dziwny spokój i ciszę pociągającą urokiem białych domków o dużych oknach, jak również i starannością osztachetowanych ogródków, gdzie piękne panie wojnickie zgrabną rączką sieją kwiaty i pielęgnują rozmaryn i rutkę.

A gdy nadejdzie urocza wiosna-czarodziejka, gdy hojną dłonią nasieje barwnych kwiatów po łąkach i ogródkach, jakże uroczo wyglądać muszą te białe domki, otoczone zielenią wonnych kwiatów, ze smukłemi kolumnami białych lilij, spoglądających cicho przez wielkoszybne okna w głąb domu. — Amor, ten psotnik, robi tu często wycieczki, i osiadając na płocie, miota swe złociste strzały, godząc w tętniącą wiosennem życiem pierś młodzieńczą.

Następują ciche, cudne, majestatyczne wieczory księżycowe, pełne tajemnych westchnień, tajemnego życia. Tymczasem zaś, oczekując tych dziwów, siedzimy nie po próżnicy; mamy bowiem w gmachu „Sokoła“ kasyno, gromadzące ludzi dobrej woli na wesołą pogawędkę, zmieniającą się nieraz w poważne rozprawy. Z okien bowiem kasyna widok 4 drzew A. Mickiewicza, przypomina nam ciężką pracę narodową. To też krząta się z młodzieńczym zapałem dobroczynne Towarzystwo amatorskie, urządzając od czasu do czasu przedstawienia, wywlekając na jaw plesniejące u nas geniusze.

Ho! ho! Wojnicz to nie Pipidówka! Żyje ono całą pełnią, czcząc pamiątki narodowe, urządzając obchody, dając wielkie nazwy ulicom. Nasi ojcowie miasta dążą wytrwale do podniesienia historycznego miasta i niejedno mądre zdanie, zrodzone przy wojnickiem piwie Z. Jordana (popierajmy przemysł krajowy!), wprowadzone w czyn, jest pomnikiem chwały, trwalszym od spiżu.

Żywimy też nadzieję, że spędzimy przyjemnie porę wiosenną, bo amatorzy zapowiadają nam szereg przedstawień. Jeślibyś zaś czytelniku chciał drogą telegraficzną zamówić bilet, to radzę zrób to wcześnie, gdyż telegram nadany tu z Zakliczyna, z odległości 14 klm., potrzebuje najmniej 15 godzin czasu.

Z Nowego Sącza piszą nam: Teatr ludowy z Krakowa p. Stanisława Knake-Zawadzkiego, obrawszy sobie stałe „locum“ w Nowym Sączu, od czasu do czasu wyjeżdża w okoliczne miasteczka ze swoją sceną, ale przeważnie daje — a zawsze przy przepełnionej widowni — przedstawienia w naszem mieście. W ubiegłym tygodniu grał dwie, jedna po drugiej, premiery. W sobotę wystawił nieznane u nas ze sceny „Wesele“ Wyspiańskiego, na drugi dzień, w niedzielę, „Knajpę“ Z. Parvlego. W obu sztukach dyrektor Zawadzki sam grał; wspaniały proroczy Wernychora w sobotę, w niedzielę zamienił się na wstrząsającego grozą położenia alkoholika Karpińskiego, który w knajpie zaprzepaszcza los całej swej rodziny. Oprócz p. Zawadzkiego wyróżniły się panie: Wielandówna, Grafczyńska, Warska, Sieniawska, p. Zawadzki (junior) i inni.

Krosno. Walne zgromadzenie „Sokoła“ odbędzie się 22 b. m. o godzinie 5 po południu w sali ćwiczebnej.

Teatr krakowski pod dyrekcyą p. Knake Zawadzkiego odegrał u nas z wielkim powodzeniem „Właściciela kuźnic“.

Przemyśl. W sobotę 21 b. m. i w niedzielę 22 b. m. trupa teatru lwowskiego odegra u nas nowy dramat Rydla „Na zawsze“ i „Godziny życia“ Schnitzlera.

Listonosz wiejski obchodzić będzie od dnia dzisiejszego 6 razy tygodniowo gminy należące do urzędu pocztowego w Strusowie.

Pożary. Ze Śniatyna piszą: Onegdaj w nocy wybuchł groźny pożar w gminie Zadubrowcach w szopie tamtejszego włościanina, Dmytra Zacharuka, który rozszerzywszy się wskutek gwałtownego wiatru na sąsiednie budynki, zniszczył doszczętnie 5 gospodarstw. W płomieniach zginęło 5 osób: żona Zacharuka i 4 dzieci. Ogólna szkoda wynosi 11.200 koron i była tylko na 5816 K ubezpieczoną w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń. Ogień został zbrodniczą ręką podłożony. Podpalacza, w osobie Fedora Rudanca, aresztowała żandarmerya i dostawiła do więzienia śledczego tutejszego sądu powiatowego.

Z Kamionki Strumiłowej donoszą, że w Nieznanowie wybuchł onegdaj około godziny 4 nad ranem pożar, który zniszczył jeden dom mieszkalny wraz z wszystkiemi budynkami gospodarczemi. W płomieniach znalazło śmierć 3 osób, mianowicie 23-letnia Scheindia Schadel i 2 jej dzieci. Przyczyną pożaru był wybuch nafty, rozlanej na podłodze mieszkania, na którą rzucono palącą się zapałkę.

Tarnowska „Pogoń“ donosi: Z chwilą zmknięcia numeru otrzymujemy telegraficzną wiadomość, że Dąbrowa w płomieniach. Starostwo dąbrowskie wezwało o pomoc straż tutejszą, która natychmiast z jedną sikawką i dwoma beczkowozami pospieszyła.

Kronika.

Kraków, 16 marca.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie w Administracyi „Nowej Reformy“ złożyli: A. T. z Bochni zebrane w towarzystwie 4 kor., Romuś Brill 1 kor., druga klasa w Żmigrodzie 1 kor. 40 hal., urzędnicy administracyi akcyzy miejskiej w Krakowie i starsi strażnicy 88 kor. 50 hal. Razem dotąd 2111 koron 72 hal. i 10 fenigów.

Na dom polski w Morawskiej Ostrawie przesłało Towarzystwo zaliczkowe w Dąbrowej pod Tarnowem 50 koron, za co dyrekcya Domu polskiego składa serdeczne podziękowanie.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 19 b. m. o godzinie 5 po południu.

Na porządku dziennym posiedzenia Rady jest dalsza dyskusya nad referatami o stanie teatru miejskiego w Krakowie, oraz szereg drobniejszych spraw miejskich.

† Sebastyan Jaworzyński, architekt i koncesyonowany budowniczy, zmarł wczoraj w Krakowie. — Zmarły należał do najzdolniejszych w swym zawodzie, a miasto nasze posiada szereg domów, wzniesionych przez niego, które zarówno pod względem zewnętrznej architektoniki, jak i praktycznego rozkładu wnętrza należą do najcelniejszych budowli Krakowa.

S. p. Sebastyan Jaworzyński liczył lat 64. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, o godzinie 3 po południu, z mieszkania zmarłego przy ulicy Smoleńskiej l. 16.

Zamiast wieńca na trumnę zmarłego architekta koledzy jego syna, polscy słuchacze akademii górniczej w Przybromie, przeznaczyli 20 K na Towarzystwo szkoły ludowej.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki odjechał wczoraj wieczorem z Krakowa do Lwowa.

Z Towarzystwa „Szkoły ludowej“. W sobotę wieczór odbyło się w lokalu Towarzystwa technicznego walne zgromadzenie członków I-go męskiego Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Po stwierdzeniu kompletu, objął przewodnictwo prezes Koła p. Kazimierz Bartoszewicz, który zagajając obrady, uczcił serdecznem przemówieniem pamięć zmarłych członków, a to ś. p. Przemysława Kotarskiego i dra Jana Szaflarskiego. Pamięć zmarłych uczcili zebrani przez powstanie z miejsc. Z kolei sekretarz Koła p. Smiałowski odczytał protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, a członek komisyi kontrolującej p. Krupiński stwierdził zgodność ksiąg i przedstawił zamknięcie kasowe funduszów Koła.

Bardzo ożywioną dyskusyę wywołała utrzymywana przez Koło szkoła dla analfabetów, z której co rok korzysta 100 nieumiejących czytać ani pisać żołnierzy załogi krakowskiej, za co komenda korpusu przyczynia się do funduszów Towarzystwa kwotą 200 koron. W dyskusyi nad tą sprawą p. Krupiński zauważył, że z ogólnych dochodów Koło wydaje prawie trzy czwarte na szkołę analfabetów, co jest za dużo. Możnaby w wydatkach na szkołę poczynić oszczędności, gdyby nauczyciele chcieli się zadowolić niższem niż dotychczas wynagrodzeniem 2 kor. 50 hal. za godzinę nauki. P. Bartoszewicz wyjaśnił, że sprawą tą zajmował się już w roku zeszłym, ale pokazało się, że żadnych oszczędności na tem polu robić się nie da.

Po dyskusyi następnej nad finansowo-buchalteryczną stroną układu między I Kołem męskiem a Zarządem głównym Towarzystwa w sprawie budowy szkoły polskiej w Leszczynach, którą to budową obecnie sam Zarząd główny się zajmuje, uchwalono zgodnie z wnioskami p. Lesława Rzewuskiego i p. Uderskiego, by w sprawozdaniu rocznem przy nazwiskach członków uwidocznioną została kwota, jaką członek ponad wkładkę zwyczajną 2 koron złożył. Z tych to nadwyżek powstać ma fundusz głównie przeznaczony na cele szkoły analfabetów, szkoły, która tak ogromne usługi oddać społeczeństwu może.

Poczem, gdy prezes p. Bartoszewicz i sekretarz Koła p. Smiałowski stanowczo oznajmili, że ponownego wyboru na te godności przyjąć nie mogą, odbyły się wybory. Prezesem wybrany został p. Małecki, wiceprezesem dyr. J. Parczyński, sekretarzem p. Janowski, zastępcą sekretarza p. Kaczorowski, skarbnikiem p. Lesław Rzewuski, zastępcą skarbnika p. Mroczek. Członkami wydziału wybrani pp.: Kazimierz Bartoszewicz, dr Antoni Malkiewicz, Władysław Niewiarowski, Edward Uderski, Eustachy Smiałowski, Eustachy Chronowski. Do komisyi kontrolującej pp.: redaktor Michał Konopiński, Karol Krupiński i Bolesław Walter.

Nowy prezes p. Małecki podziękował za wybór, zapewniwszy o gorliwem staraniu się o rozwój Koła, a zebrani na wniosek jego podziękowali b. prezesowi p. Bartoszewiczowi za dotychczasową działalność, prosząc go o dalsze poparcie Towarzystwa, szczególniej tam, gdzie zetknąć się przyjdzie z reprezentacyą gminną.

Przedstawienie szkoły p. Zapolskiej, które odbędzie się jutro we wtorek w sali hotelu Saskiego, budzi ogólne zainteresowanie. — W program wchodzą utwory zupełnie w Krakowie nieznane, które wykonane będą tylko raz. Największą ciekawość skupia „Matka“, sztuka Rydla, w której wystąpi panna Berardt (naiwna) i pani Drozdowska (charakterystyczna). Próby odbywały się pod kierunkiem p. Zapolskiej i autora, który nie szczędził słów pochwały młodym wykonawcom. Niemałą również ciekawość wznieca zapowiedziane wykonanie ustępów z dzieł młodych poetów. Przybyszewskiego „Nad morzem“ wygłosi p. Mohr, inne poezye panie Teodorowicz, Brzozowska, Serbiewska i Łunińska. W „Aniele opiekuńczym“ pole do swych komicznych zdolności znajdzie p. Krzewiński, który się tak dodatnio zaznaczył w farsie Goncourta. „Przyjaciel“ Marco Pragi został już wykonany przez uczniów i uczennice szkoły wobec pani Modrzejewskiej i zyskał jej gorące pochwały. Słowem przedstawienie jutrzejsze zapowiada się bardzo obiecująco i wątpić nie należy, że usiłowania p. Zapolskiej, pragnącej umożebnić uczniom swoim oswojenie się z publicznością, nie pójdzie na marne. Jedyna to bowiem szkoła dramatyczna w kraju, prowadzona na tej stopie; więc wszyscy, co kochają scenę i pragną jej rozwoju, powinni popierać nznania godną pracę p. Zapolskiej.

Przedstawienia powtarzane nie będą. Bilety nabywać można w handlu p. Fenza (Rynek), w dzień przedstawienia od godziny 5 przy wejściu do sali.

Dobroczynność miejska. W sobotę odbyło się posiedzenie sekcyi dobroczynnej (VI) Rady miasta pod przewodnictwem dra Pareńskiego. Uchwalono, by przewodniczący sekcyi dobroczynnej r. m. Pareński przy obradach nad budżetem miejskim wyraził uznanie i podziękowanie radcom dobroczynnym, za ich staranie i prace w pełnionych obowiązkach nad dobroczynnością gminną.

Dalej sekcya wybrała 6 członków do zarządu nad herbaciarniami w Krakowie, a to r. m. Godzickiego i Landana i radców dobroczynnych: Schneidra, Wojciechowskiego, Makowieckiego i Wasserberga.

Stałych wsparć udzieliła sekcya 21 ubogim w kwocie 884 koron miesięcznie, a 78 ubogim ponadtaryfowych zasiłków w kwocie 1.640 koron.

Dalej uchwalono, by nowo otwarta przy biurze ubogich stacya pracy przyjmowała także do czyszczenia miasta kobiety. — W końcu uchwalono ze względu, że od dnia 7 lipca 1900 r. funkcyonuje z najlepszemi rezultatami wydział VI magistratu (dobroczynny), aby na mocy statutu utworzono dla kierownika tego wydziału systemizowaną posadę radcy magistratu z poborami VII rangi.

Konkurs na witraż. Komunikują nam: W związku z ogłoszonym wynikiem sądu konkursowego na witraż do kaplicy Szafrańców w katedrze na Wawelu donosimy, że autorami projektów pod godłem „(†)“ (krzyż w kole) i „Łaskiś pełna“, a zaszczyconych honorową wzmianką, są p. Henryk Uziembło i p. Ludwik Wojtyczko. Wszystkie prace konkursowe wystawione są w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych i pozostaną tam do 24 b. m.

Resursa urzędnicza urządza w wigilię św. Józefa t. j. we środę 18 b. m. koncert spacerowy, poczem nastąpią tańce. Muzyka wojskowa 56 pułku. Początek o godzinie 8 wieczór.

Wczoraj odbył się w resursie pierwszy popularny koncert pod kierunkiem p. M. Siebera. Całość wypadła bardzo dobrze. Kwartet solowy męski śpiewał z takiem zacięciem i zapałem, iż odrazu porwał słuchaczy. Śpiewali pp. Łowczyński, Dura, Jarecki i Langer. Znana już z występów młoda pianistka p. Halina Skwirczyńska, uczennica p. Grodzickiej, odegrała z wdziękiem „Poloneza“ Szopena, następnie czternastą rapsodyę Liszta, w której wykazała niezwykłą już technikę. P. Filip Jarecki, uczeń prof. Wierzuchowskiego, wykonał z uczuciem „Cawatinę“ Raffa i „Chanson“ Wieniawskiego i zdobył huczne oklaski. Tenor p. Łowczyński odśpiewał swym miłym głosem „Janka“ Żeleńskiego ku zupełnemu zadowoleniu licznych słuchaczy.

„Czeska Beseda“ uczciła onegdaj uroczystym wieczorem rocznicę Vrchlickiego. Wieczór odbył się w sobotę w sali Johna. Bardzo piękny odczyt o Vrchlickim wygłosił p. Dostalik.

Towarzystwo miłośników cytry urządza we środę 18 b. m. o godzinie 7½ wieczorek artystyczny, na który złożą się: solo, tercet i ensemble na 10 cyter, deklamacya, oraz chór ruski męski i mięszany czytelni „Proświty“.

W Kole artystyczno-literackiem odbędzie się we środę dnia 18 b. m. wieczór muzyczny urządzony przez dra Fr. Bylickiego. Zebranie z udziałem pań. Początek o godzinie 9 wieczór. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Z teatru. Wczoraj po południu odbyło się w teatrze miejskim przedstawienie dla dzieci. Na program złożyły się produkcye muzyczne i deklamacyjne pań Mrozowskiej, Czechowskiej, p. Senowskiego, tercetu cytrzystów i orkiestry 13 pułku. W licznie zgromadzonym światku dziecięcym żywą wesołość wywołała znana baśń Kraszewskiego „Dziad i baba“ ilustrowana czterema obrazami scenicznemi. P. Arkawinówna, która wygłosiła tekst z nadto wielkim patosem, a bez niezbędnej prostoty, nie odczuła tu właściwego charakteru tego utworu. Przedstawienie zakończyła wesoła jednoaktowa komedyjka z francuskiego p. t. „Terenia“, okraszona ewolucyami gimnastycznemi.

Z uwagi, że jestto już drugie z rzędu przedstawienie popołudniowe dla dzieci, byłoby do życzenia aby dyrekcya przypomniała sobie o swoim kontraktowym obowiązku dawania widowisk z dziedziny repertuaru ludowego, o których słuch zaginął.

W teatrze przy ulicy Krowoderskiej wystawiono w sobotę i w niedzielę „nowość“: „Trzydzieści lat życia szulera“. Nowość ta przed 40 laty wyciskała łzy z ócz widzów i słuchaczy; dzisiaj straciła na świeżości, chociaż treść aktualna i dzisiaj, o tendencyi antykarcianej może umoralniająco wpłynąć na szersze warstwy widzów scen ludowych i ogródkowych. W sztuce tej wystąpił cały personal trupy teatralnej, goszczącej obecnie w gmachu przy ulicy Krowoderskiej i wywiązał się z zadania bardzo dobrze. Jak zwykle, na pierwszy plan wybili się pp. Olszański, Piasecki, Kazicki, Limen, Łukawski, panie: Hartman, Niwińska i Szymańska. Całość szła składnie i żywo.

Szkice po ś. p. malarzu Łuskinie. Po ś. p. Włodzimierzu Łuskinie, znanym malarzu i literacie, pozostała kolekcya ciekawych i wartościowych szkiców rysunkowych i olejnych, które obecnie pozostała rodzina, znajdując się w potrzebie wystawiła na sprzedaż w księgarni p. Miłkowskiego.

Z uwagi, że są to ostatnie już szkice z obfitego dorobku cenionego malarza, byłoby do życzenia, aby dostały się w powołane ręce. Przystępna cena umożliwia amatorom pozyskanie tych próbek ujawniających w pełni talent artysty.

Chciał zwiedzić kawał świata. Józef Ochap, 20 letni parobek, służył do wszystkiego u gospodarza Antoniego Grabowego w Chechłowie ad Ropczyce. Józef Ochap dawno już chciał zwiedzić kawał świata, z czem zwierzał się przed znajomymi, a że położenie materyalne jego nie pozwalało mu na tę pożyteczną i szlachetną rozrywkę, poszedł po rozum do głowy i uczynił rzecz nierozumną i smutną w skutkach. Oto ze skrzyni swego służbodawcy zabrał 210 koron i... poszedł w świat po wrażenia. W Dębicy, dokąd zaszedł pieszo, kupił sobie elegancki garnitur żakietowy i tak przestrojony przyjechał pociągiem do Krakowa wczoraj po południu. Niestety ziemia krakowska okazała się dla zapalonego podróżnika niegościnną, bo zaledwie wysiadł z wagonu, czujni agenci policyjni, mając depeszowany rysopis Ochapa, bardzo grzecznie poprosili go z sobą do pewnego urzędu, który miano „pod telegrafem“ nosi. Tam przy rewizyi znaleziono u Ochapa jeszcze 163 kor. 49 hal., oraz wiele smacznych wiktuałów, w które na drogę zaopatrzył się Ochap w Dębicy. W śledztwie Ochap przyznał się do kradzieży, jako powód jej podając, że „chciał zwiedzić kawał świata“, a zwłaszcza Kraków, o którem to mieście słyszał od jednego urlopnika w Chechłowie, że to jest także ładne miasteczko. Na razie zwiedza Ochap gmach św. Michała, gdzie dłuższy czas przepędzi.

Oj, ta wódka! Na 14 dni ciężkiego więzienia z postem co tydzień skazanym dzisiaj został przez sąd karny młody czeladnik rzeźnicki, Karol Hausner, a wreszt swój zawdzięczać musi zasądzony tylko wódce. Wieczorem 22 grudnia z. r. szedł Hausner do domu przez rogatkę podgórską, niosąc na święta w kieszeni flaszkę wódki. Zatrzymany na rogatce przez strażnika Górnisiewicza, nie chciał pójść do kancelaryi akcyzowej, celem opłaty wódki, ale stawił opór strażnikom, podczas którego podobno miał uderzyć scyzorykiem strażnika. Ostatecznie przemocą przez kilku strażników odprowadzony do urzędu, musiał zapłacić, tytułem kary za przemytnictwo, 1·32 złr., a więc prawie 3 razy tyle, ile wódka wartała, a oskarżony o gwałt publiczny, stawał dzisiaj przed sądem, broniony przez adwokata dra Steinberga. Kara za taki gwałt wynosi od 6 miesięcy do 1 roku ciężkiego więzienia, trybunał jednak uwzględniając, że oskarżony nie był nigdy karany, że ma liczną rodzinę, a wtedy działał w rozdrażnieniu, zasądził go tylko na 14 dni. — Skazany wśród utyskiwań „oj, ta wódka!“ wyrok przyjął, prosił tylko o odroczenie kary na 6 tygodni, by, jako czeladnik rzeźniczy, zarobić co przed świętami na utrzymanie rodziny.

Krwawa awantura na Kazimierzu. Wczoraj wieczorem niejaka Salomea Jaśkowska, 30-letnia niewiasta, nieokreślonego stanowiska i zajęcia, spotkawszy w szynku przy ulicy Józefa pod l. 5 znajomego sobie murarza, Józefa Kleczkę, z powodów im tylko wiadomych wszczęła z nim ogromną awanturę. — W awanturze i wynikłej z niej bójce Jaśkowska okazała się zwycięską, gdyż trzema uderzeniami siekierą, porwaną z podłogi, powaliła swojego przeciwnika, a rany, zadane Kleczce przez rozjuszoną kobietę, okazały się tak ciężkie, że pogotowie Towarzystwa ratunkowego musiało nieprzytomnego z upływu krwi murarza, po pierwszym opatrunku odwieść do szpitala.

Gdy policya przystąpiła do aresztowania Jaśkowskiej, w czynnej obronie tejże wystąpił niejak i Franciszek Bukowski, domowy przyjaciel awanturniczej kobiety, i próbował odbić aresztowaną. — Ostatecznie zwycięstwo zostało przy policyi i całe bijące się towarzystwo odprowadzono do aresztów. Bukowskiego na razie uwolniono, a Jaśkowską wraz z „corpus delicti“ odstawiono do sądu karnego, gdzie odpowiadać będzie za ciężkie uszkodzenie ciała.

Morskie Oko. Z wiosną nastąpić ma formalne wytyczenie granicy przy Morskiem Oku między Galicyą a Węgrami.

Żółwi pośpiech naszej poczty. List nadany w Nowym Sączu 4 b. m. nadszedł do Świątnik dopiero 11!

Ze świata.

Marszałek kraj. Śląska hr. Henryk Larisch, bawiąc na polowaniu w swoich dobrach w Anglii, spadł tam 11 b. m. z konia i złamał rękę.

Ks. arcybiskup Popiel obchodził wczoraj 40 rocznicę od chwili prekonizowania na biskupa płockiego, a 20 rocznicę od czasu objęcia arcybiskupstwa w Warszawie.

O nowym gwałcie rosyjskim donoszą z Sandomierza:

W mieście naszem istnieje tak zwane „progimnazyum“ z wykładowym językiem rosyjskim. — Uczniowie tego gimnazyum są to przeważnie Polacy, to też i kilka godzin w tygodniu mają naukę języka polskiego. Nauka religii odbywała się w tym zakładzie zawsze w ojczystym języku uczniów, do czego przydzielony był od dawna katecheta katedralny.

W tych dniach zaszła straszna zmiana. Oto na godzinę religii zamiast księdza rz.-kat. wszedł pop prawosławny i rozpoczął wykład po rosyjsku. (Działo się to w IV klasie). Młodzi uczniowie głośno zaprotestowali przeciw nowemu gwałtowi i nie chcieli słuchać prawosławnego batiuszki, a gdy ten zaczął ich besztać i dalej wykładać po rosyjsku, wystąpił jeden z uczniów na środek sali i zapytał grzecznie — kto upoważnił popa do zastępstwa rz.-kat. kapłana. Pop w odpowiedzi zelżył ucznia ostremi wyrazy, a kiedy na ponowne zapytanie ucznia oświadczył, że odtąd prawosławną naukę kościelną wykładać postanowiono w progimnazyum i kiedy łżył strasznie i obrażać zaczął uczniów polskiej narodowości, ów uczeń wymierzył mu potężny policzek. Wśród krzyku i hałasu wyrzucono popa z klasy, poczem wszystkie książki rosyjskie oknami powyrzucano.

Dziś wielki ruch w Sandomierzu. Rodzice tłumnie odbierają uczniów ze szkoły. Gimnazyum zamknięte. Jutro zjeżdża gubernator z Radomia. Bliższych szczegółów na razie brak. Wiem tylko tyle, że 15 studentów aresztowano i wywieziono niewiadomo jeszcze dokąd.

Katastrofa kolejowa. Z Warszawy donoszą: W sobotę rano wykoleił się pociąg osobowy na odnodze koluszkowskiej kolei nadwiślańskich. Trzy wagony rozbite. Jedna z podróżnych ma zgniecioną klatkę piersiową, a jeden z podróżnych poranione nogi. Inny podróżny z przerażenia dostał obłędu.

Polityczna demonstracya w teatrze węgierskim. W Budapeszcie w tak zwanym „teatrze węgierskim“ odegraną została w sobotę sztuka p. t. „Boże wspieraj“ („Gott erhalte“), osnutą na tle konfliktu pomiędzy oficerem armii wspólnej, a oficerem węgierskiej obrony krajowej, czyli honwedów. Oficer armii wspólnej żąda, ażeby mu grano hymn cesarski, oficer honwedów zaś sprzeciwia się temu i woła o węgierski narodowy. Powstaje zatarg, który kończy się pojedynkiem i śmiercią oficera honwedów. Na jego pogrzebie gra muzyka wojskowa z pułku armii wspólnej hymn cesarski. Przy pierwszych dźwiękach jego ojciec zabitego oficera pada rażony paraliżem. — Teatr zapełniła szczelnie publiczność, a w lożach znalazło się prawie całe stronnictwo niezawisłości. Gdy w trzecim akcie zagrano hymn cesarski, powstała głośna demonstracya przeciwko niemu. Spuszczenie kurtyny położyło koniec okrzykom, ale przed teatrem demonstrowała publiczność dalej. Studenci śpiewali pieśń Kossutha i wznosili okrzyki na cześć posłów ze stronnictwa niezawisłości.

Surowica przeciwko tyfusowi. „Temis“ donosi, że dyrektor zakładu medycznego im. Jennera w Londynie, dr Mac Fayden, wynalazł surowicę przeciwko tyfusowi. Surowica ta składa się z soków wyciśniętych dokładnie z zarazków tyfusowych. Soki te otrzymuje wynalazca w tlenie przy nadzwyczajnie oziębionej temperaturze. Dr Mac Fayden przypuszcza, że tą drogą można otrzymać także surowicę z innych zarazków chorobotwórczych i w ten sposób leczyć gruźlicę, płonicę, a nawet raka. Doświadczenia, przedsiębrane przez dra Mac Faydena na zwierzętach, dały dobre wyniki.

Wystawa międzynarodowa w Atenach. W stolicy Grecyi otwarta zostanie 5 maja wystawa międzynarodowa i trwać będzie do 30 września. Wystawa dzieli się na grupy i obejmuje wszystkie gałęzie życia ekonomicznego i społecznego. Komitet urządza szereg zabaw i rozrywek dla zwiedzających wystawę, a między innemi i igrzyska olimpijskie.

Z wyprawy polarnej. Z Irkucka telegrafują:

Zoolog Bielinecki-Birulia, członek wyprawy polarnej bar. Tolla, udzielił następującej wiadomości o bar. Tollu, sekcyi irkuckiej ces. Towarzystwa geograficznego.

Dnia 11 maja 1902 odłączył się Bielinecki-Birulia od bar. Tolla w zatoce Nerpoloch i udał się do Nowej Syberyi, dokąd przybył 25 maja r. z. Wyspę tę opuścił on 4 grudnia, zbudowawszy poprzednio na niej chatę, w której zostawił 30 zarniętych renów i zapas konserw. Dalej donosi on, że bar. Toll 9 czerwca opuścił jacht „Sarya“ na północnem wybrzeżu wyspy i udał się na przylądek Wysokoje, gdzie przybył 10 lipca. Bar. Toll pozostawił wiadomość na wybrzeżu, że wszyscy są zdrowi, a psy są dobrze odżywione, gdyż zapas mięsa renów jest dostateczny. Dnia 13 lipca udał się bar. Toll trzema sankami i 45 psami do kraju Benett. Bar. Toll miał zamiar na wypadek, gdyby „Sarya“ nie znalazł wolnego przejazdu, przepędzić zimę w kraju Benett.

Solidna wyprzedaż.

— Jak długo ma chodzić ogłoszenie pańskie o wyprzedaży z przyczyny zwinięcia interesu?

— Jak na teraz, powiedzmy — przez dwa lata.

Mianowania. Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, zamianował sekretarza sądowego. Walentego Murdzeńskiego w Tarnowie, sędzią powiatowym w Dąbrowie.

daje się złudzeniom co do wartości życia („O, jak smutne największe cuda Twoje, Panie!“), zna całą względność i rozpaczliwość naszych „prawd“, stojących tylko „zmową“ ludzi, chcących choremu oszczędzić rzetelnych słów o jego stanie, ale w tajemnicach serca, szepczącego nam przeczucia wieczystego, nieznanego porządku, znajduje ukojenie, w poezyi — kwiat, zakrywający przepaście, w wolności swej wewnętrznej — moc kierowniczą.

A z tych wędrówek ponad otchłaniami życia i myśli pozostaje Prośba, tak głęboko ludzka i godna prawdziwego poety prośba:

Gdy wieniec jasnych kwiatów kładziesz na swe czoło
Wpleć weń zawsze kwiat jeden posępny i ciemny...
Kwiat jasny wita tylko myśl jasną, wesołą,
Da tylko szczęsnym myślom całunek tajemny...
A może pod tą skronią, zbłąkana z daleka
Myśl ciemna w łzach napróżno pocałunku czeka...
Wpleć w wieniec swego czoła i jeden kwiat ciemny...

W kielich słodkiego wina jedną łzę goryczy
Łzę ciemną wmięszaj... W szczęścia pieśń choć je- [dno łkanie...
Tensam gościniec widzi uścisk tajemniczy
Dwóch rąk, co się znalazły i widzi rozstanie...
Może twa dusza nucąc pieśń brzmiącą weselnie
Przechodzi pod oknami chorego śmiertelnie...
Wmięszaj w twą pieśń własną jedną łzę goryczy...

Mistrzynią życia jest wiosna, pozbawiona jeszcze senności lata i dosytu jesieni, wiosna, pamiętająca śmiertelny całun zimy...

Jako wiosna — i forma poezyj Staffa. — W jego bogatych porównaniach i przeczystej rytmice nie ma upalności i duszności lata, jego burze wolne są niszczycielstwa; powietrze tu zawsze kryształowe, obraz każdy czysty, dziewiczy, promień łagodny. Nad wszystkiem rozpostarty czar młodego a siłą swej przyszłości spokojnego życia... *F.*

Dokładnie uregulowane
Zegarki, Zegary i Budziki
za rzetelnem poręczeniem, oraz

WYROBY ZŁOTE I SREBRNE
urzędownie cechowane poleca
NAJTANIEJ
EMIL GOLDWASSER.

Bogato ilustr. polskie **CENNIKI**
wysyła na żądanie darmo.
Kraków, ulica Grodzka 58.

OBRĄCZKI ŚLUBNE
i PIERSCIONKI ZARĘCZYNOWE
w bogatym wyborze gotowe na składzie.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek: „Mieszczanie“ (występ p Kamińskiego).
We środę: „Markiz Priola“ (występ p Kamińskiego).
We czwartek: „Faust“ (występ p. Kamińskiego).
W sobotę: „Dramat Kaliny“, trzy akty z prozy życia. Z. Kaweckiego (występ Kamińskiego).
W niedzielę po południu: „Wicck i Wacek“; wieczorem „Dramat Kaliny“ (występ Kamińskiego).

Gabryelski (rzeszotofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielsk[a] po 500 wiedeńskich po 300 zł.

Z teatru.

„Dwa sumienia“ — sztuka w pięciu aktach Pawła Anthelme'a.

Nowalie francuskiego repertoaru stanowczo nam się nie udają. Po równie niefortunnym, jak niesmacznym „Margrabi Priola“, schodzą bez powodzenia z widowni także „Dwa sumienia“.

Sztuka p. Anthelme'a zrywa wprawdzie z szablonową kwestyą wiarołomstwa i trójkąta małżeńskiego, ale daje natomiast pomysł tak naiwny i wyzyskany, że nie wiadomo, co w tym wypadku bardziej podziwiać, czy naiwność autora, czy pobłażliwą wyrozumiałość publiczności paryskiej z Porte Saint Matin, którą przez kilkadziesiąt z rzędu wieczorów oklaskiwała ten ckliwo-sentymentalny epizod kryminalny, jakiegoby się nie powstydził nawet Gaboriau. Znudzeni erotyzmem w komedyi francuscy pisarze sceniczni lubią od czasu do czasu wprowadzać atmosferę uczuć idealnych, szlachetnych poświęceń, uciśnionej niewinności lub nawet religijnych nastrojów. Próbował tego środka nie bez powodzenia przed 15 laty nawet Meilhac w swym „L'abbé Constantin“, do tejżesamej recepty powraca także w „Dwóch sumieniach“ p. Paweł Anthelme.

Dwa sumienia — to dwa zasadnicze pojęcia etyczne, jakie reprezentują w sztuce cichy, bogobojny proboszcz i ateista-lekarz. Pierwszy stoi na gruncie filozofii religii, drugi wyznaje zasady wielkiej rewolucyi — co nie przeszkadza obydwom żyć w ścisłej przyjaźni, która im niebawem każe wznieść się na szczeble najwyższego poświęcenia.

To podniesienie zasłony widać pogrążonych w religijno-filozoficznej dyspucie proboszcza Pioux i doktora Bordier. Rozchodzą się nie pogodzeni — ale akcya dramatu ma na celu uzasadnić, że obaj mieli podstawę bronić swoich stanowisk: pierwszy religijnego — drugi wolnomyślnego. Ta szczypta okrasy filozoficznej na wstępie sztuki, to jedyna jej zaleta, gdyż akcya toczy się odtąd zwykłym biegiem pospolitego, przepełnionego sensacyjnemi epizodami melodramatu.

We wsi Giandieu, gdzie ks. Pioux jest duszpasterzem, zamordowano starego skąpca, Mathieu. Sprawcą zbrodni jest stolarz Bressand, który dla zatarcia śladów i odwrócenia podejrzeń przebrał się w sutannę księdza i jego buty, a dla tem pewniejszego uzasadnienia poszlak porzucił na miejscu zbrodni dwa guziki oderwane od sutanny. Sędzia śledczy, opierając się na tych poszlakach, nakazuje uwięzienie księdza.

Niewinny ksiądz jednem słowem uwolniłby się mógł od wszelkich podejrzeń, ale słowa tego wypowiedzieć mu niewolno. Bo oto nazajutrz po spełnionej zbrodni tajemnicę morderstwa powierzyła mu na spowiedzi żona Bressanda. Jedyna, jaka wobec tego pozostawałaby droga oczyszczenia się, to wykazanie alibi, ale los tak dalece okazał się okrutnym dla księdza, że zamknął mu i tę jedyną drogę ratunku. Wyjaśnieniem miejsca swego pobytu skompromitowałby ksiądz kobietę, żonę zacnego przyjaciela swego, której owej pamiętnej nocy zaniósł w umówione miejsce wiadomość, że dziecię jej, owoc przedślubnego związku z bratem księdza, umarło. Zeznać prawdę — znaczyłoby zgubić kobietę, zburzyć szczęście rodzinne przyjaciela, zawieść zaufanie i splamić pamięć nieżyjącego już swego brata.

Śledztwo i proces uzasadniają winę proboszcza: zapada wyrok, skazujący księdza Pioux na karę śmierci. Wyroku tego nie zdołało uchylić zeznanie żony doktora, że owej nocy ksiądz był z nią w lesie na umówionem miejscu. Ogrom poświęcenia przyjacielskiego ze strony doktora, który cześć domu rzucił na ofiarę idei prawdy i sprawiedliwości, nie wystarczył trybunałowi. Przyjęto za dostateczny fakt, że ksiądz, wracając z owego spotkania nocnego, miał dość czasu popełnić morderstwo.

Wyrok śmierci zastaje księdza Pioux zupełnie zrezygnowanym i pogodzonym z przeznaczeniem. Napróżno sprawca zbrodni Brissand, po odbytej przed księdzem spowiedzi i otrzymaniu z rąk jego rozgrzeszenia, błaga go o pozwolenie oskarżenia się przed sądem. Ksiądz zabrania mu tego — napróżno także przyjaciel doktor Bordier przypomina mu ogrom poświęcenia swego i wzywa do wydania zbrodniarza. Ksiądz-bohater olbrzymieje w naszych oczach w roli męczennika za sprawę Kościoła. — W drzwiach celi ukazuje się delegacya trybunału, prokurator oznajmia skazanemu o nadejściu ostatniej godziny. W tej chwili następuje efekt zgoła nieoczekiwany, a nawskróś melodramatycznie-teatralny: wpada żona stolarza Bressand i oznajmia, że sprawca zbrodni, mąż jej, przed chwilą odebrał sobie życie.

Takim jest przebieg akcyi „Dwóch sumień“ — sztuki, która całem ujęciem i przeprowadzeniem tematu należy do starej szkoły i w dzisiejszych okolicznościach wśród zmienionych upodobań i warunków scenicznych tylko wyjątkowo świetnej grze artystów zawdzięczyćby mogła przemijające powodzenie.

Pomimo uznania godnych wysiłków artystów naszych wykonanie „Dwóch sumień“ powodzenia sztuce Anthelma wywalczyć nie mogło. P. Kotarbiński z heroizmem dźwigał rolę proboszcza i choć nie zdołał jej utrzymać w jednolitym nastroju, dał kilka momentów silnych i wzruszających, zwłaszcza w akcie ostatnim. — P. Mielewski dobrze uwydatnił rozterkę duchową Bressanda i trafnie akcentował ją grą nerwową i mimiką twarzy. — P. Arkawinówna mówiła ładnie i byłaby bardzo dobrą, gdyby umiała zdobyć się na głębsze i szczere akcenty dramatyczne w scenie spowiedzi i przed sądem. — Obok p. Sosnowskiego, który z artystyczną miarą wycieniował rolę Bordiera, na wyróżnienie zasłużyli w wybornych epizodach pp. Przybyłowicz, Zawierski i Frączkowski, a przedewszystkiem p. Kosiński, którego Lancelin był kreacyą wprost klasyczną. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

Wystawa wyrobów metalowych. „Towarzystwo obrony polskiego przemysłu i handlu“ urządza w Krakowie wystawę wyrobów metalowych celem zaznajomienia jak najszerszych warstw społeczeństwa naszego z produkcyą wyrobów metalowych i artykułów technicznych, wykonywanych w kraju, a zarazem dania sposobności producentom nawiązania stosunków ze sferami handlowemi, krajowemi i pozakrajowemi. Programem wystawy objęte zostaną przedewszystkiem wyroby służące do bezpośredniego i gospodarczego użytku. Aby jednakże wystawę tę uczynić o ile możności jak najdokładniejszym obrazem całokształtu krajowej produkcyi metalowej, dopuszczone zostaną na nią także wszelkiego rodzaju maszyny i przedmioty znaczniejszych rozmiarów. W szczególności wystawa obejmie następujące działy:

Kowalstwo: gwoździe, śruby, podkowy, nity, okucia wozowe i inne, łańcuchy itp.

Ślusarstwo: wyrób kłódek i zamków, okuć budowlanych itp., meble z żelaza, kasy i wagi, nożownictwo, pilnikarstwo, rusznikarstwo, wyrób narzędzi chirurgicznych, drut, siatki druciane i kraty, ślusarstwo artystyczne.

Kotlarstwo i blacharstwo.

Brązownictwo i ludwisarstwo.

Odlewy z żelaza: blachy kuchenne, naczynia wszelkiego rodzaju, obramienia pieców i kuchni.

Maszyny: narzędzia rolnicze, sikawki, narzędzia wiertnicze.

Jubilerstwo oraz wyroby platerowane.

Hutnictwo.

Artykuły techniczne: smary, pasy maszynowe wszelkiego rodzaju, sznury, liny druciane i konopne, inne środki pomocnicze.

Wynalazki i ulepszenia techniczne z zakresu przemysłu metalowego, prace, dzieła techniczne i czasopisma naukowe z zakresu przemysłu metalowego.

Komitet wystawy zastrzega sobie prawo stwierdzenia, czy przedmioty na wystawę przysłane, względnie zgłoszone, zostały w kraju wykonane.

Wystawa odbędzie się w Krakowie we wrześniu b. r. Miejsce odbycia, czas trwania wystawy oraz regulamin będą podane później. Przedmioty na wystawę nadesłane będą premiowane; Towarzystwo poczyniło starania, aby zyskać premie rządowe. Wszelkich wyjaśnień udziela biuro komitetu: Kraków, ulica Szewska 9, II p., pisemnie lub ustnie w dnie powszednie w godzinach między 5 do 7 po południu.

Towarzystwo obrony polskiego przemysłu i handlu „O własnych siłach“. Prezes komitetu centralnego dr Henryk Jordan, prof. uniw. Jagiell.; prezes komitetu oddziałowego dr Napoleon Cybulski, prof. uniw. Jag.; sekretarz komitetu oddziałowego Karol Rolle, inżynier.

Prezydyum komitetu wystawy: Prezes Edmund Zieleniewski, inżynier cywilny; wiceprezes inżynier Karol Bily, dyrektor szkoły ślusarskiej; dyrektor wystawy Stanisław Majewski, emer. inspektor kolei państw.; sekretarz Józef Gorecki, przemysłowiec.

Kronika lwowska.

Lwów, 16 marca.

Wiec młodzieży w sprawie ostatnich aresztowań odbył się w sobotę we Lwowie w sali Towarzystwa pedagogicznego. Przewodniczył akademik Hartleb.

Akad. Plutyński przedstawił sprawę znaną z dzienników i doniesień prywatnych. Władze austryackie ścierpiały, aby władze rosyjskie wtargnęły do naszego kraju i przeprowadzały rewizye; to samo działo się na gruncie lwowskim. Mowca zgłosił rezolucyę, aby zaprotestować przeciw tym faktom.

Przemawiali potem pp. Dąbski, Kolankowski, Meleń, domagając się uchwalenia protestu w słowach jak najenergiczniejszych. Tekst rezolucyi przedłożył akad. Dąbski. Uchwalono ją jednogłośnie. Również przez aklamacyę przyjęto dodatkową rezolucyę p. Kolankowskiego: „Młodzież, kierowana przeświadczeniem o niewygasłych i nigdy nieprzedawnionych prawach każdego narodu do jak najwszechstronniejszego rozwoju narodowego we wszystkich kierunkach życia, wobec powszechnie znanego, brutalnego tłumienia i deptania tych praw przez carat — wyraża swoją sympatyę katowanym krzewicielom idei wyzwolenia z niewoli carskiej Ukrainy-Rusi“.

Po wiecu około 500 akademików ruszyło z gmachu Towarzystwa pedagogicznego ulicą Ossolińskich, chcąc się dostać przed konsulat rosyjski celem urządzenia demonstracyi. Koło gmachu pocztowego zastąpiła pochodowi drogę policya, która zamknęła wszystkie przylegające do konsulatu ulice i nie dopuściła do demonstracyi. Gdy trzech konnych żołnierzy policyjnych wjechało w tłum, posypały się na nich kamienie. Młodzież policya następnie rozprószyła. Czterech akademików aresztowano.

Z opery lwowskiej. Najbliższą premierą operową będzie Moniuszkowska „Hrabina“, poczem dane będzie arcydzieło muzyki „Don Juan“ Mozarta z p. Grąbczewskim, świetnym barytonistą warszawskim, w partyi tytułowej.

Subwencya dla „Proświty“. Bez pisemnej prośby wyasygnował Wydział krajowy subwencyę ruskiemu Towarzystwu „Proświta“ na wydawnictwo książeczek popularnych za rok 1902 w kwocie 6000 koron i postanowił w tym względzie przedłożyć Sejmowi sprawozdanie.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We wtorek: „Tosca“.
We środę: „Na zawsze“, dramat L. Rydla.

(Telefonem 16 marca).

Lwów. Radca dworu w ministerstwie oświaty Kelle bawi we Lwowie i odbywa konferencye z profesorami uniwersytetu lwowskiego w sprawie budowy nowych klinik. W konferencyach bierze udział także namiestnik.

Lwow. Zapowiedziane przez partyę socyalno-demokratyczną na dzisiaj zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Polityka zagraniczna“ a socyalna demokracya“, zostało przez policyę zakazane.

Lwow. P. Lucyan Rydel przybył do Lwowa na premierę swego dramatu „Na zawsze“, który dziś przedstawiony zostanie na scenie lwowskiej. Po przedstawieniu odbędzie się w Kole literackiem zebranie na cześć autora.

Lwów. Strejk krawców konfekcyonistów miał się dzisiaj rozpocząć. Ponieważ jednak pomiędzy samymi strejkującymi nie doszło do porozumienia, strejk odroczono.

Aresztowania we Lwowie i w Husiatyńskiem.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ dziś dopiero przedstawia przebieg ostatnich aresztowań i zaprzecza doniesieniom, jakoby „włościan, ktorzy się zgłosili w urzędzie pocztowym w Kopyczyńcach po paki nadesłane im ze Lwowa, miano aresztować i zakutych w kajdany odprowadzić do starostwa w Husiatynie, gdzie miano ich w obecności żandarma rosyjskiego przesłuchać“; twierdzi natomiast, że paki te otworzono w obecności adresata, chłopa ze Szydłowiec, i znaleziono w nich „znaczną liczbę broszur treści rewolucyjnej i anarchistycznej“ (!?). Podobną przesyłkę otrzymali i inni włościanie ze Szydłowiec. Wszystkich przesłuchano w starostwie husiatyńskiem jako świadków.

„Gazeta Lwowska“ przeczy dalej, jakoby uwięzienie w Kopyczyńcach jednej osobistości nastąpiło z powodu interwencyi władz rosyjskich. Stało się to dlatego, bo uwięziony — Mikołaj Nadiożny — podał zrazu fałszywe nazwisko i z powodu tego oddany został sądowi tarnopolskiemu. Przy Nadiożnym znaleziono mnóstwo dzieł i broszur treści anarchistycznej. W tej sprawie toczy się w dalszym ciągu śledztwo przed sądem w Tarnopolu, na którego rekwizycyę przedsięwzięła lwowska policya rewizye we Lwowie. Dochodzenia te doprowadziły do aresztowania jednej osoby podejrzanej o wspólnictwo z Nadiożnym, którą też odstawiono do sądu lwowskiego celem stawienia jej przed sądem tarnopolskim.

Defraudacye w biurze solnem Wydziału krajowego.

(Sprawozdanie telefoniczne).

Lwów, 16 marca.

Przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych rozpoczęła się dziś przed południem, pod przewodnictwem radcy sądu krajowego p. Jasińskiego, rozprawa karna przeciw 1) 38-letniemu Mendlowi Schorrowi, żonatemu, ojcu trojga dzieci, handlarzowi soli w Złoczowie, 2) 59-letniemu Izraelowi Meiselsowi, żonatemu, ojca dwojga dzieci, spedytorowi soli, i 50-letniemu Hipolitowi Filipkowskiemu „false“ Łapińskiemu, żonatemu, b. tymczasowemu kalkulantowi rachunkowemu w Wydziale krajowym we Lwowie; przeciw pierwszemu o zbrodnię oszustwa przez sfałszowanie dokumentów publicznych i współwinę w tej zbrodni, przeciw dwom innym o współwinę w zbrodni oszustwa.

Mendel Schorr, handlarz soli, oskarżony jest o to, że pofałszował czeki na złożone na rzecz Wydziału krajowego w urzędach pocztowych wkładki czekowe. Czeki te pofałszował w ten sposób, że dopisywał przed kwotami cyfry i słowa, przewyższające wysokość istotnie wpłaconych wkładek. Tem podstępnem działaniem wprowadzał prowincyonalne krajowe urzędy ekspedycyi soli w błąd, skłaniając je do wydawania soli za w oszukańczy sposób podwyższone kwoty. Działał on w porozumieniu ze zbiegłym Izakiem Halpernem i już naprzód z nim się porozumiał co do udziału w zysku i korzyściach.

Izrael Meisels oskarżony jest o to, że Izakowi Halpernowi i Mendlowi Schorrowi był pomocnym w fałszowaniu czeków i z nimi się dzielił co do zysku i korzyści.

Hipolit Filipkowski oskarżony jest o współudział, oraz że się z nimi porozumiał względem dania im pomocy i wsparcia po spełnionym czynie, oraz względem udziału w zysku i korzyściach. — Karygodne manipulacye Filipkowskiego (znane czytelnikom „Nowej Reformy“ z korespondencyj lwowskich; Przyp. red.) dały powód do przeprowadzenia ścisłego szkontrum w krajowym zarządzie sprzedaży soli we Lwowie, a wynik jego wykazał, że dopuszczono się fałszerstwa wyciągów kontowych w 36 wypadkach na ogólną sumę 64.280 koron.

W toku dochodzeń karnych Filipkowski przyznał, że wspólnie z Schorrem, Meiselsem i Hulpernem, który to ostatni zbiegł, dopuszczał się fałszerstwa poświadczeń pocztowych na złożone kwoty i fałszerstwa wyciągów kontowych. Zysk, jaki z tych karygodnych manipulacyj odnoszono, dzielono między siebie. Filipkowski uzyskał w ten sposób 27.792 K.

Końcowy ustęp aktu oskarżenia, poświęca prokuratorya państwa przedstawieniu hulaszczego i rozrzutnego życia Filipkowskiego, który wydawał dziennie w gronie znajomych do 200 koron i urządzał kosztowne podróże do Włoch i t. d.

Do rozprawy, która rozpisaną została na 5 dni, powołano kilkunastu świadków.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przesłuchany został oskarżony Filipkowski. Przyznaje on się do fałszerstw wyciągów kontowych nadsyłanych przez dyrekcyę pocztowych Kas Oszczędności. Do fałszerstw tych namówił go Halpern, chcąc mu w ten sposób przyjść z pomocą w spłaceniu długów, jakie zaciągnął u niego i u Schorra. Oskarżony twierdzi, że przyczyną „całego nieszczęścia“ był jego pobyt w Dolinie, gdzie musiał robić długi, gdyż płaca nie wystarczała mu na utrzymanie żony i siebie.

Następnie odroczono rozprawę do godziny 4 po południu.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 16 marca.

Lwów. Z Borysławia donoszą, że w kopalni firmy Mikucki i Perutz spłonęła wczoraj o godzinie 7 wieczorem kotłownia z pięciu kotłami, opalanemi gazem ropowym. Szkoda ubezpieczona była dość znaczną. Przyczyna wybuchu pożaru niewiadoma.

Cieszyn. Zjechała tu komisya ministerstwa oświaty, celem wdrożenia rokowań o przejęcie przez rząd gimnazyum polskiego w Cieszynie

Budapeszt. Były profesor Akademii handlowej, Gustaw Burghardt, został dziś przejechany przez tramwaj elektryczny i zginął na miejscu.

Berlin. „Biuro Wolffa“ donosi z Luksoru w górnym Egipcie: Bawiący tu w podróży niemiecki następca tronu zapadł na odrę. Ma się obecnie lepiej.

Upaństwowienie kolei północnej.

Wiedeń. Parlamentarna komisya Koła polskiego obradować będzie we środę nad sprawą upaństwowienia kolei północnej. Z poza komisyi weźmie udział poseł Koliszer. Słychać, że rząd dąży do kompromisu z Kołem w tym kierunku, aby — skoro już ma być ściśle oznaczony termin wykupna kolei — termin ten nie przypadł przed 1 stycznia 1906. Koło polskie, które w tej sprawie ma za sobą Młodoczechów, na kompromis się nie zgodzi i żądać będzie terminu upaństwowienia kolei z dniem 1 stycznia 1904.

Lwów. W sprawie upaństwowienia kolei północnej wystosowała dzisiaj Izba handlowo-przemysłowa lwowska do prezydyum Koła polskiego w Wiedniu telegram, w którym powołując się na obszerny memoryał, który jeszcze z początkiem listopada 1902 r. wniosła w tej sprawie do rządu, poczytuje sobie za obowiązek w tej chwili zwrócić się ponownie do prezydyum Koła i jego komisyi parlamentarnej z usilną prośbą, aby w rokowaniach z rządem energią swoją zdwoiło i dołożyło starań, aby kolej północna nieodwołalnie z d. 1 stycznia 1904 r. przeszła na etat skarbu państwa.

Znowu wielkie sprzeniewierzenie.

Wiedeń. Agent sprzedaży brylantów, niejaki Tauber, rodem z Krakowa, sprzeniewierzył w wyrafinowany sposób pół miliona koron i znikł.

Przeciw podrożeniu piwa.

Praga. Wczoraj odbyło się tu socyalno-demokratyczne zgromadzenie przy udziale 4000 osób. Protestowano przeciw podwyższeniu cen piwa i uchwalono bojkotować szynki tych właścicieli, którzy to podwyższenie uchwalili. Po zgromadzeniu przeciągał tłum placem świętego Wacława, wznosząc okrzyki. Policya rozprószyła demonstrantów.

O rejonowanie buraków.

Praga. Wczoraj odbyło się tu przy nadzwyczajnie licznym udziale zgromadzenie przemysłowców cukrowych, celem omówienia ustawy o zakazie rejonowania buraków, przedłożonej Radzie państwa przez rząd. Zjechało się 116 fabrykantów, przeprowadzono 4-o godzinną, bardzo ożywioną dyskusyę nad tem przedłożeniem. Podnoszono, że projekt ustawy zawiera postanowienia, które są zgubne dla przemysłu cukrowego a więc niemożliwe do przyjęcia. Uchwalono rezolucyę, wyrażającą przekonanie, że obie Izby Rady państwa ustawy tej nie przyjmą.

Rocznica marcowa.

Wiedeń. Jak corocznie, tak i dzisiaj święciły stowarzyszenia robotnicze i socyaloo demokratyczne rocznicę marcową. Liczne tłumy udały się nad grób poległych w marcu, znajdujący się na centralnym cmentarzu. Na grobie złożono przeszło 100 wieńców. Wypowiedziano mowy w języku niemieckim, czeskim, polskim i ruskim o znaczeniu rocznicy. Cały obchód miał przebieg spokojny.

Budapeszt. Na uczczenie rocznicy marcowej odbył się tu uroczysty obchód, urządzony przez stowarzyszenia robotnicze i przez studentów. Bardzo liczny pochód udał się pod pomnik Petöfiego, gdzie złożono wieńce i wypowiedziano mowy. Porządku nie zakłócono nigdzie. Z prowincyi donoszą również o podobnych obchodach.

Demonstracye antiwojskowe.

Pięciokościoły. Wczoraj urządzili tu socyaliści zgromadzenie w celu zaprotestowania przeciw przedłożeniu wojskowemu. Uczestnicy urządzili następnie demonstracyę i obrzucili policyę kamieniami. Wojsko rozprószyło demonstrantów.

O nowych kardynałów.

Rzym. Niemcy i Austro-Węgry czynią w Watykanie usilne starania o zamianowanie nowych kardynałów. Austrya domaga się biretu kardynalskiego dla arcybiskupa Katschthalera w Salcburgu, Węgrzy dla arcybiskupa Jamassy'ego w Erlau, a Niemcy dla arcybiskupa Kolonii. Oba państwa żądania swe motywują tem, że ze względu na podeszły wiek papieża i możliwość bliskiego „conclave“, nie mają w gronie kardynałów odpowiedniej reprezentacyi.

Przyjęcie papieskie.

Rzym. Papież przyjął dziś posła francuskiego, który mu złożył życzenia imieniem prezydenta Loubeta. Papież podziękował za życzenia i powiedział między innemi: „Życzę Francyi, aby nie odstępywała od tego, co ją uczyniło wielką“. Dalej wspomniał papież o tem, że o Francyi mówiono „gesta Dei per Francos“. Papież mówił głosem bardzo silnym. Od wtorku do 25 b. m. wstrzyma się papież od udzielania audyencyj, gdyż po uroczystościach jubileuszowych jest zmęczony. Mimo tego jutro i pojutrze przyjmie papież wiele osób. Wszystkie osoby, które widziały papieża, oświadczają, że zdrowie jego nie pozostawia nic do życzenia.

Taryfa cłowa.

Zurych. W Szwajcaryi odbyło się głosowanie nad nową taryfą cłową. Z uprawnionych do głosu 700.000 wzięło w głosowaniu udział 550.000. Za taryfą głosowało 326.000 (14 kantonów), przeciw 223.000 (7 kantonów).

Mowa Jauresa.

Denain. Socyalista Jaurès wygłosił tu wczoraj mowę, w której rozwinął program partyi socyalistycznej. Oświadczył on się za upaństwowieniem kopalń, kolei i rafineryj. Co się tyczy kongregacyj, oświadczył Jaurès, że gdyby mniejsza grupa partyi republikańskiej głosowała nie tak, jak tego żąda prezydent ministrów, t. j. za zniesieniem wszystkich kongregacyj, wówczas całe stronnictwo socyalistyczne rozpocznie na nowo opozycyę.

Rozruchy o podatki.

Madryt. Według doniesień z Lizbony, w miejscowości Coimbra wzbraniała się ludność płacić podatek municypalny. Przyszło do zajść. Podczas starcia zabito trzy osoby, oprócz tego wiele osób odniosło rany. Sklepy pozamykano. Ruch handlowy ustał. Policya przywróciła porządek.

Madryt. Ostatnie wiadomości z Portugalii przedstawiają położenie w Caimbra jako bardzo poważne. Tłum rzucił się na budynek sądowy, wtargnął do wnętrza, poniszczył meble i okna, a żołnierzy obrzucił kamieniami. Wojsko było zmuszone zrobić użytek z broni. Wśród zabitych znajduje się także jedno dziecię. Wiele osób jest ciężko rannych. W okolicznych miejscowościach uderzono na alarm w dzwony, poczem tłumy mieszkańców pociągnęły na pomoc ludności miasta Caimbra. Zjednoczenie kupców, oraz wiele osób prywatnych wystosowało do króla adres z prośbą o cofnięcie fiskalnych zarządzeń, które są powodem rozruchów.

Powstanie w Macedonii.

Konstantynopol. Według tureckich wiadomości, dotychczas doznało amnestyi 1080 osób, skazanych za polityczne przestępstwa i wygnanych. Wśród nich znajduje się kilku Turków.

Konstantynopol. Dowódca oddziału macedońskiego, który po walce pod Bohemicą zbiegł, miał między Maczukowem a jeziorem Doiran połączyć dwa oddziały powstańcze i ma w tej okolicy operować.

Konstantynopol. Porta zawiadomiła wczoraj ambasadorów, rosyjskiego i austryackiego, że „bandy“ bułgarskie zamordowały i w straszny sposób pokaleczyły pewnego Turka koło Monastyru. W ostatnich dniach w rozmaitych punktach przyszło do walk pomiędzy wojskiem tureckiem a „bandami“ (?) bułgarskiemi.

Paryż. „Matin“ zamieszcza interwiew swego korespondenta z serbskim posłem w Londynie o Macedonii. Poseł jest zdania, że sytuacya w Macedonii jest gorsza dziś, niż przed trzema miesiącami, t. j., nim ogłoszono projekty reform, albowiem do komitetów macedońskich przyłączyli się także Serbowie, Rumuni i Grecy. Ci wszyscy nie wierzą, aby reformy wydały pożądany skutek.

Sofia. Jak słychać, Macedończycy Conczew i Jankow zostali wypuszczeni na wolność i przebywają w Sofii.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Sabina Westfried
Józef Kluger
zaręczeni
Podgórze. **Wiedeń.**

Pracownia sukien męskich
Leona Grabowskiego
właściciel firmy
Gabryel Grabowski
w Krakowie, przy ulicy Szpitalnej, 36,
zawiadamia P. T. swych odbiorców, że **materyały angielskie** na porę wiosenną i letnią **już nadeszły.** 623 6 10

Poleca się
Hotel „Victoria“ naprzeciw teatru miejskiego, obok plant, w najzdrowszej i najpiękniejszej części miasta Krakowa. Pokoje z komfortem urządzone od 2 koron wzwyż. 689

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 16 marca. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 668·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 747·50 Akcye Anglobanku 274 — Akcye Unionbanku 558·25 Akcye Länderbanku 413·15 Akcye Bankvereinu 494 - Akcye Bodencredit 956 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego — — Akcye kolei państwowych 689·50 Akcye kolei południowej 51·50 Akcye N. Tramwaye lit. A — . Akcye N Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 452 - . Akcye kolei Północnej 5455 Akcye kolei Czerniowieckiej 581·25 Akcye Alpiny 395·25 Akcye Rima Muranyi 484·50 Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1657 Akcye fabryki broni 355 — Akcye tureckie tytoniowe 347·—. Obligacye węgierski indemnizacyjne 99·35 Renta majowa 100·65. Austryacka renta koronowa 101·15 Węgierska renta koronowa 99·45 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98 — 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·75. 4% Listy Banku hipotecznego 97·87 4½% Listy Banku hipotecznego 101·75 5% Listy Banku hipotecznego 111·50 4% Galicyjskie obligacye przpinacyjne 99·85 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·90 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·75. Losy tureckie 1·9 - Marki 117·15 Ruble 253·—.

Usposobienie bez ochoty. Akcye kredytowe słabe, koleje zaniedbane, papiery przemysłowe ustalone, reszta silnie.

Cukier 22·80 (spokojny), spirytus 38 — (niezmieniony), nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 16 marca 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Walaty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 75	117 25
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot	111 —	112 —
4½% „ „ „ „ „	101 —	102 —
4% „ „ „ „ „	97 5	98 25
4½% Listy zastawne Banku krajow	102 - -	103 —
4% „ „ „ „ „	98 75	99 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 25	— —
4% „ „ „ „ „ 41-letnie	98 50	99 50
4½% „ „ „ „ „ 56-letnie	97 50	98 50

Krajowa fabryka pługów **Braci Fröhlich** w Nowym Sączu poleca na zbliżającą się porę wiosenną pługi i narzędzia rolnicze. Cenniki na żądanie zadarmo i opłatnie.

Krajowa Fabryka Czekolady, Cukrów, Herbatników i t. p.

poleca swoje niezrównanej dobroci wyroby. 775 1 8

Karol S. Wójcicki i Sp., Kraków, ul. Bracka 5

(dawniej A. NOWIŃSKI).

Najlepsze francuskie **bibułki do papierosów**

„LE GRIFFON“

714 3 10

Najlepsze francuskie **tutki do papierosów.**

Wszędzie do nabycia. Wszędzie do nabycia. Wszędzie do nabycia.

Adjunkt leśnictwa,

27 lat, dokładnie obeznany z zakładaniem bażantarni i chowem bażantów, poszukuje samodzielnego miejsca od 1 kwietnia lub później.

Zgłoszenia pod adr.: **Wawrecki, Babice koło Chrzanowa.** 774 1 3

Hotel pod „Różą“

w KRAKOWIE, ulica Floryańska, blisko Rynku i dworca kolejowego.

Pokoje od 60 ct. do 3 złr. na dobę z pościelą, usługą i świecą. 785 1 20 *Zarząd.*

Poszukuje się za wysoką prowizyą

inteligentnych agentów

do pokupnych amerykańskich nowości i osobliwości, jak przybory do elektrycznego oświetlenia, przedmioty do domowych potrzeb itd.

Zgłoszenia przyjmuje: **Józef Enoch** w **Sanoku.** 786 1 3

Zamienię na wieś

w zachodniej Galicyi, blisko kolei, przy szosie, w zdrowej okolicy położoną, z lasem w części do cięcia, z dobremi budynkami, 2 kamienice w obręcie Krakowa, ze światłem połud., przynoszące do 6000 kor. netto. Zgłosz. z podaniem szczegółów i warunków do właściciela pod **A. K.** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 782 1 4

Ważne dla pp. Właścicieli realności

wyjeżdżających do kąpiel, lub nie mogących się osobiście zajmować administracyą.

Pierwsze konces. Biuro administracyi kamienic i kontroli rachunków

Br. Krasickiego,

Kraków, ul. Karmelicka 40,

przyjmuje zlecenia w tym kierunku i wykonuje takowe najdokładniej i najsumienniej. 787

L. LUSERA plaster dla turystów

Uznany za najlepszy środek przeciw nagniotkom, twardej skórze i t. p.

Główny skład:

L. Schwenk's Apotheke,

Wien-Meidling.

Należy żądać:

LUSERA plastra dla turystów za kor. **1·20.**

Do nabycia w aptekach: **Kraków**: K. Jahr (daw. F. Gralewski), H. Bartmański i Sp., W. Redyk, K. Wiszniewski, Reim i Spół.; **Lwów**: S. Rucker; **Tarnopol**: L. Fleischmann, F. Krzyżanowski; **Czortków**: L. Nop; **Jasło**: R. Palch; **Kołomyja**: E. Stengl; **Przemyśl**: L. Mańkowski; **Rzeszów**: A. Karpiński; **Sambor**: J. Lepiankiewicz. 778 1 30

Na dochód „ÚSTŘEDNÍ MATICE ŠKOLSKÉ“.

Humpoleckie **sukna i pakłaki** (lodeny).

Modne materye na ubrania

z czystej owczej wełny,

po przystępnych cenach poleca

KAREL KOCIAN

780 TOVARNA NA SUKNA 1 25

w **HUMPOLCI** (Czechy).

Próbki do obejrzenia opłatnie.

!! Piękność !!

! Młodociana świeżość !

Kto ma pryszcze na twarzy, trądziki, zaskórniki, czerwony nos, szorstką, popękaną lub zanieczyszczoną skórę, łysinę, łupież, lub komu wypadają włosy — niech prześle swój adres do

M. FEITH w WIEDNIU, VI.,

Mariahilferstrasse Nr. 45.

Za darmo otrzyma każdy „Wskazówkę do utrzymania piękności“ oraz próbkę wybornego środka piękności — po przesłaniu 30 halerzy w znaczkach listowych na porto i wydatki. 637 3 6

Mamy zamiar założyć

w Galicyi kilka okręgowych agentur i **poszukujemy poważanych osobistości** — któreby potrafiły przybrać sobie subagentów i nimi kierować.

Dyrekcyjna filia Towarzystwa imienia Gizeli w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 13.

763 3 3

Rozporządzający kapitałem 8000 koron lub dobrem żyrem,

wykształcony człowiek — może zostać wspólnikiem, lub też znaleść korzystne zajęcie (ewentualnie w godzinach wieczornych) w administracyi fachowego czasopisma.

Zgłoszenia pod znakiem: **„Kapitał“** poste restante **Kraków.** 768 2 3

Bibułki,

liście do wieńców, palmy i trawy zasuszone, oraz wszelkie **przybory do kwiatów**

poleca 773 2 12

H. Kretschmer

w Krakowie, Rynek 10.

HERBATA MESSMERA

nadaje dzisiaj ton. — Wyborne, w lepszych kołach tak ulubione mieszanki, nie mają sobie równych. — **Herbata Messmera** jest codziennem śniadaniem prawdziwych znawców herbaty i rodzina poleca ją rodzinie.

W próbnych pakietach po 100 gramów za kor. 1, 1·25, 1·60 i 2 kor. dostać można u **L. Sykutowskiego, Kraków.** 83 9 10

Zakład św. Józefa

DLA OSIEROCON. CHŁOPCOW

w Krakowie,

ul. Karmelicka 66, telefon 112,

poleca:

Szczepy owocowe cztero- i pięcioletnie wysokopienne, półpienne i karłowe; **róże** wysokopienne i w korzeniu szczepione; **nasiona** warzywne i kwiatowe; **sadzonki** szparagów (śnieżne głowy) i t. d. 769 2 0

Cennik na żądanie przesyła się opłatnie.

Prawdziwy tylko ze znakiem ochronnym.

Zastępuje gorsety, da się łatwo prać, gdyż sztabki można usunąć. Znakomicie nadaje się do figury. Jest bezwzględnie wygodnym i stale czy tym. Oryginal. angielski **„PLATINUM“ anti-gorset.** Wyłączny skład 722 mają 4 20

w Krakowie Zimler i Sp. Rynek gł. linia A-B,

Porębski i Zimler, Rynek 8.

Zakład komisowy

rzeczy używan. nowych i antyków ma do sprzedania:

3 garnitury mach., Łóżka mach., Toalety czarne, Głowę jelenia z praw. rogami, Stoły mach., Bibliotekę ant., Kredens mat., Ampę nocną, Ołtarz pokoj., Konsole mach., Kasetki inkrust., Szafę z lustrem, Szafy, Dywany perskie, Biurka, Otomany, Kanapy, Serwantkę, Sekretarki, Komody ant., oraz wszelką Garderobę i inne przeróżne rzeczy. 271 11 0

Leopoldyna Machowska, w Krakowie, ul. Szewska L. 5, I. piętro.

715 4 10

Tanio do sprzedania:

1 nowa angielska lokomobila sześciokonna, 1 kocioł parowy dla zakładów przemysłowych z jedną rurą płomienną i rurkami, z kompletną armaturą i patentowym rusztem „Kudlicza“, nader praktyczna w oszczędności węgla; 1 leżąca stabila 25-konna; 1 pompa parowa; 1 piła wstążkowa (Bandsäge) dla stolarzy. **Stanisław Kostrzewski,** fabryka maszyn w **Samborze.** 655 7 12

200—400 K. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu we **wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie, bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia przyjmuje **Ludwik Österreicher, Budapest, VIII, Deutschegasse 8.**

600 4 10

Ogłoszenie.

Dnia 20 marca 1903 roku t. j. w piątek o godzinie 5ej po południu odbędzie się **Zwyczajne posiedzenie Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa** w sali posiedzeń tejże Kasy, na które Szanow. Członków Wydziału mam zaszczyt zaprosić.

Kraków, dnia 13 marca 1903 r. 783

J. Friedlein,

Prezydent miasta, jako Przewodniczący Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

MAGAZYN Henryka Schwarza

w Krakowie, ul. Grodzka 13,

poleca na sezon wiosenny i letni

wielki wybór gustownych nowości

w wełnie, bawełnie, jedwabiu, konfekcyi damskiej.

Ogromny wybór angielsk. pledów damskich Himalaya od 12 koron wzwyż.

PRÓBKI NA ŻĄDANIE OPŁATNIE. 784 1 6

Na kawałeczek cukru bierze się 40 do 50 kropli 137 3 3

Balsamu A. Thierrego,

ażeby zapobiedz zboczeniom w trawieniu, usunąć osłabienie i spowodować łagodne przeczyszczenie. Prawdziwy tylko z zielonym znakiem ochronnym zakonnica i kapslą zamykającą, na której są wyciśnięte słowa: **Jedynie prawdziwy.**

Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 korony. — **Apteka pod „Aniołem Stróżem“ A. THIERREGO w PREGRADA pod Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na zielony znak ochronny zakonnica, zarejestrowany we wszystkich cywilizowanych państwach.

Piękność biustu

jest najważniejszym kobiecym powabem, co do którego przyroda nie okazuje się zbyt rozrzutną. Panie przyjmą przeto z przyjemnością wiadomość, że jest zupełnie niewinny środek do zmuszenia przyrody w łagodny sposób, ażeby w tym względzie była mniej skąpą. Tym. wytwornemu światu pań już znanym środkiem, jest **prawdziwy wschodni balsam Venus,** przez najznakomitszych lekarzy za dobry uznany i istotnie posiadający własność, która wpływa na rozwój piersi i przywraca je do dawnego stanu, wzmacnia tkanki, wystawanie kości łopatkowych zaciera, nadając wogóle formom biustu bardzo piękne zaokrąglenie. Działanie jego polega na tem, że ułatwia i przyspiesza przemianę pożywienia w substancye plastyczne, które osadzają się w okolicy piersi. Raz osiągnięty skutek pozostaje nadal bez żadnych dalszych osobliwych zabiegów.

Przez swe ożywcze działanie **prawdziwy wschodni balsam Venus** odświeża nadto cerę, upiększa rysy twarzy i odmładza całą istotę. Korzystnym jest dla wszystkich, zarówno dla młodych dziewcząt, będących w rozwoju, jak i dla pań już zupełnie rozwiniętych. Wyświadcza dobre usługi także chudym, z ciała opadłym mężczyznom. W żadnym razie zdrowiu nie szkodzi bynajmniej. — Cena wielkiej flaszki, starczącej na długo, 5 koron, 3 flaszek 12 koron, 6 flaszek 20 koron. — Wysyłka dyskretna za zaliczką lub też po rzymaniu należytości. — Zlecenia posyłać do **Medicinal-Droguerie Petrovics Miklós, Budapest, IV., Beosi-ntcza Nr. 2.** 393 4 0

Wszelkie gatunki nawozów sztucznych:

Superfosfaty, Mąkę kościaną parowaną i preparowaną, Saletrę chilijską, Siarkan amonowy i potasu i t. d. — dalej **Fosforan wapniowy** (wapno pastewne)

poleca po najniższych cenach

arcyksiążęca Fabryka kleju, spodyum, mąki kościanej i kwasu siarkowego w Żywcu. 440 6 12

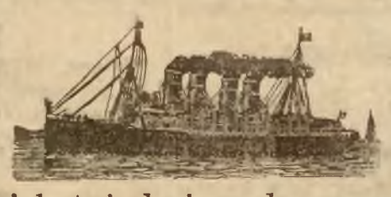

Do **Ameryki**

jakoteż do innych zamorskich krajów przeprawia

bezpiecznie i tanio

powszechnie znana firma: 398 8 10

B. Karlsberg, Hamburg, Ferdinandsstrasse 15.

Na wszelkie zapytania udziela się wyjaśnień za darmo i opłatnie.

LESNIK egzaminowany,

najlepiej polecony, z 25-let. praktyką, przyjmie posadę zaraz lub później.

Zgłoszenia pod **755** przyjmuje Administracya „N. Reformy.“ 755 3 4

Wyborny MIÓD deserowy kuracyjny, z własnej pasieki, 5 klgr. 6 kor. 60 h. franco. Odbiorcy zadowoleni. KORZENIEWICZ, em. naucz., IWANCZANY. Bardzo interesujące broszurki Dra Ciesielskiego: „O miodzie leczniczym“ rozsyła za darmo!!! Żądajcie!!! 631 8 10

Realność przedmiejska,

piętrowa, w pięknem położeniu, w pobliżu tramwaju elektr., z ogrodem i placami budowlanemi, stajnią i wozownią — do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami.

Zgłoszenia pod Nr. **482** przyjmuje **Administracya „Nowej Reformy.“** 482 19 30

Czerwone pomarańcze

najlepsze, z czerw. mięsem, słodkie, pachnące, 5 klg. koszyk opłatnie **K 3·20.**

721 5 6 **Józefa wdowa Simoni, Tryest.**

!! Dobra sposobność !!

Kto chce ubranie modne, trwałe i tanie niech zamówi u

Zygmunta Chilli krawca

w Krakowie, Wielopole 3,

przy gł. poczcie. 622 9 10

Robi również za ugodą na raty.

Wypożycza fraki i anglesy.

Osoba młoda, szybko pisząca na maszynie, z ładnem pismem ręcznem, poszukuje posady. — Zgłoszenia pod „777“ przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie. 777 2 3

H. NIEMETZ

optyk i mechanik,

Kraków, ul. Szewska 2,

poleca Szanow. Publiczności swój Zakład optyczny. Okulary, Cwikiery, Lornetki damskie, Ciepłomierze, Barometra itp. w wielkim wyborze. 216 19 0

Ceny bardzo niskie.

Młody **Pomocnik handlowy**

z działu korzennego, poszukuje odpowiedniej posady. — Zgłoszenia pod: **„S. K.“** poste restante **Kraków.** 776 2 3

Uczeń

z ukończoną III-cią klasą realną lub gimnazyalną — może znaleść miejsce jako praktykant w **magazynie J. Sobolewskiego** w **Krakowie.** 754 3 4

Miód patokę, czysty, pszczelny, deserowy i kuracyjny, 5 kilogr. opłatnie z puszką 6 koron — wysyła za zaliczką **Teodor Gang, Denysów (Galicya).** 572 16 20

Dentol

niezrównane, hygieniczne płukanie do ust. — Cena 2 kor.

J. Ihnatowicz,

Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i plac Maryacki Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 91 15 0

Instrumenty muzyczne Müllera

są **najlepszemi,** a zatem **najtańszemi!**

Zażądajcie mego cennika przed kupnem i spróbujcie, a niezawodnie będziecie zadowoleni z próby. Niema ryzyka, gdyż bez najmniejszej trudności wymieniam lub zwracam pieniądze.

ZNAKOMITE 561 4 30

wykonanie, wyborna czystość w pełni tonu.

Wszelkie Instrumenty, struny i t. d.

Gustaw Müller, wyrabiający instrumenty muzyczne, **Graźlice** (Graslitz) Czechy.

MAGAZYN NOWOŚCI

dobrze zaopatrzony

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 13,

POLECA

Koszule białe męskie,	Czapki do podróży,
Koszule kolorowe,	Kamizelki pikowe,
Koszule dla turystów,	Krawaty wszelk. rodzaju,
Bieliznę Dra prof. Jägera,	Kufry i Torby,
Kołnierzyki i Mankiety,	Rękawiczki praskie damsk. i męskie,
Paski damskie i męskie,	Spinki, Laski, Parasole itd.

Ceny stałe, możliwie niskie. 171 14 15

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się bezzwłocznie.

Akcyjny Bank Związkowy

dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych

we Lwowie

przy ulicy Trzeciego Maja Nr. 7,

załatwia następujące interesy:

2) eskontuje i reeskontuje weksle stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, a w miarę zapasów gotówki także przedsiębiorstw i osób prywatnych;
2) udziela pożyczek na zastaw papierów wartościowych, w warunkach obowiązujących w Banku Austryacko-Węgierskim;
3) przyjmuje od stowarzyszeń i osób prywatnych **lokacye w rachunku bieżącym** za oprocentowaniem po **cztery** (4) % od sta i wypłatą do 2000 K. bez wypowiedzenia — lokacye wypowiedzialne w 90 dniach oprocentowuje po cztery i pół ($4^1/_2$) % od sta;
4) zakupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju **efekta wartościowe, monety, dewizy** i zagraniczne przekazy pieniężne na rachunek własny lub komisowo;
5) pośredniczy i bierze udział w zakładaniu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, tworzonych przez spółki zarobkowe i gospodarcze.

Godziny urzędowe od 9 do $1^1/_2$ w południe. 342 9 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 Rządca Drukarni L. K. Górski.

Perfumerye, Mydła i Sachyty wyrobów krajowych, francuskich i angielskich. Woda kolońska oryginalna i angielska Wody do zębów jak: Benedyktyńska, Dra Piera, Odol, Kosmin i Brachol. Pasty do zębów i proszki. Pudry wszelkiego rodzaju

polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach:

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek główny L. 8.